Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron.

REPUBLIKA

ROK III. | ŁÓDZ, PIĄTEK 10 KWIETNIA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 99

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.



Policja paryska aresztowała agitatorkę sowiecką, która obracała się w artystycznych sferach Paryża. Jak widać z fotografji, jej piękność przyczyniała się zapewne niemało do powodzenia agitacji.

Świąteczny numer „Republiki".

Jutro, tj. w sobotę, dn. 11 kwietnia ukaże się wielki świąteczny numer „Republiki", zawierający prócz zwykłego tekstu na 16 kolumnach, również i dodatek ilustrowany „Panorama", oraz specjalny „Dodatek Wielkanocny". Objętość łączna jutrzejszego numeru wraz z dodatkami przekroczy 30 stron druku. Na treść numeru złożą się liczne artykuły polityczne, społeczne, literackie i handlowe, korespondencje zagraniczne, najnowsze radjodepesze oraz wiadomości lokalne. Po zatym numer ten będzie zawierał kilkadziesiąt ilustracji footgraficznych i rysunkowych, wykonanych pierwszorzędną techniką graficzną, M. in. bogaty dział ilustracji światowych, a co najważniejesza dla naszych Czytelniczek—najnowsze modele mód paryskich, wiedeńskich i amerykańskich. Dla amatorów naszego działu r...ywek przygotowaliśmy miłą niespodziankę, a mianowicie jutrzejszy numer „Panoramy" zawierać będzie zagadkę krzyżykową, typu t. zw. „puzzles", które w Ameryce cieszą się niebywałem powodzeniem, a obecnie stały się modne w całej Europie. Zagadka krzyżykowa pojawi się po raz pierwszy w Łodzi w dniu jutrzejszym.

Jutro również ogłoszony będzie wynik rozlosowania premji „Republiki" w postaci angielskiego cennego roweru.

Przywrócenia sobót angielskich

domagają się urzędnicy państwowi.

Polska Agencja Telegraficzna

Warszawa, 9 kwietnia.

Zarząd stowarzyszenia urzędników państwowych zwrócił się do prezydjum rady ministrów w sprawie przywrócenia sobót angielskich.

Morderstwo polityczne we Włoszech.

Medjolan, 9 kwietnia.

Dowódca oddziału faszystowskiego Mongardi został wczoraj przez niewiadomych sprawców zamordowany. Powodem morderstwa miał być fakt, że Mongardi zdzierał antyfaszystowskie manifesty, rozlepiane na murach miasta. Faszyści wtargneli na znak protestu do lokalu partji socjalistycznej i pobili wszystkich obecnych Sześć osób jest ciężko rannych, a jedna z nich z odniesionych ran zmarła.

Gabinet Herriota uratowany.

Izba wyraziła mu zaufanie i wezwała go do uzdrowienia finansów.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 9 kwietnia.

Na żądanie Herriota izba postanowiła rozpocząć niezwłocznie dyskusję nad interpelacjami w sprawie polityki finansowej.

Oświadczenie Herriota.

Herriot oświadczył, że sytuacja bynajmniej nie jest niepokojącą. Nie należy jednak zapominać, że ciężary powojenne Francji z powodu niewypełnienia przez Niemcy zobowiązań płatniczych sięgają 165 miljardów, wydatki zaś związanych z prowadzeniem wojny wynosiły 145 miljardów. Wszystkie poprzednie gabinety miała do pokonania trudności, podobne do tych, jakie zwalczać musi rzą dobecny i pokonywały je za pomocą analogicznych środków.

Zawsze mniemałem, zaznaczył Herriot, że trzeba będzie przedsięwziąść operacje na szeroką skalę, odwołując się do całego kraju. Przedewszystkiem należałoby osiągnąć równowagę budżetu. Kraj zgodzi się niewątpliwie na żądane od nich poświęcenie pod warunkiem, że pieniądz wpływać będzie wyłącznie do kasy amortyzacyjnej, którą będzie można kontrolować.

Ostateczny wysiłek.

Premjer podkreślił dalej, że zmniejszył o 1200 miljonów zaliczki, brane z banku francuskiego. Zapas dewiz uzyskany z pożyczki Morgana, pozostaje nienaruszony. Zaapelowaliśmy do jedności narodu, mówił premjer, wypuściliśmy bony podatkowe — ostatni wysiłek przed wezwaniem kraju do najwyższej ofiary. Uważając, że nadeszła chwila przedstawienia krajowi rzczywistej sytuacji. Herriot odczytał spis zobowiązań finansowych, mających być przez Francję spłaconych w roku 1925.

Herriot dodał przytem. Dobrowolny wysiłek, którego zażada się od kraju, będzie zarazem dobrym interesem. Chcemy ograniczyć ilość banknotów w obiegu, a tem samem zwiększyć ich wartość Dbamy przedewszystkiem o przyszłość kraju.

Uznanie dla min. de Monzie

Po Herriocie zabrał głos deputowany Bokanowski, w porozumieniu z mniejszością wyraził ministrowi de Monzie uznanie za jego chęć do uporządkowania finansów kraju i nie poddawania się wpływom politycznym. Wszyscy zdają sobie od czterech lat sprawę z powagi sytuacji, przedstawionej dzisiaj przez Herriota. Bokanowski uważa, że warunki obecne są nie odpowiednie dla zamierzonej przez rząd operacji, dla której byłoby konieczną atmosferą spokojna.

Zaufanie dla Herriota.

Złożono dwa wnioski w sprawie porządku dziennego: jeden przez radykałów i radykalnych socjalistów, drugi przez komunistów. Herriot przyjął wniosek radykałów, stawiając przytem kwestję zaufania. Izba uchwaliła 291 głosami przeciwko 245 poddać pod głosowanie jako pierwszą formułę zaproponowaną przez radykałów. W głosowaniu formułę tę przyjęto 290 głosami przeciwko 246.

Formuła ta brzmi: Izba zdecydowana jest w porozumieniu z rządem znaleźć najbardziej skuteczny sposób osiągnięcia zupełnego uzdrowienia sytuacji finansowej i walutowej. Ma zaufanie do rządu, że prowadzić będzie nadal i bronić politykę pokoju międzynarodowego, postępu społecznego, zasad świeckich i sprawiedliwości fiskalnej zgodnie z wolą, wyrażoną w powszechnem głosowaniu w dniu 11 maja 1924 r.

Kryzys zlikwidowany.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 9 kwietnia.

Komunikat oficjalny, ogłoszony po zakończeniu posiedzenia rady gabinetu, oświadcza, iż rada wysłuchała ekspose ministra de Monzie o projekcie uzdrowienia finansów, poczem odbyła narady nad tym projektem. Minister rolnictwa mówił o sytuacji na rynku zbożowym, a minister handlu o stanie rokowań ekonomicznych francusko-niemieckich. Komunikat nie zawiera żadnej aluzji do sytuacji politycznej a mianowicie do położenia, jakie wytworzyłoby się w nastepstwie głosowania senatu.

142 CZY 140?

Paryż, 9 kwietnia.

Przebieg wczorajszego głosowania w senacie przedstawiają koła opozycyjne w sposób następujący:

Senat dyskutował dalej nad budżetem ministerjum oświaty. Senator Cuminal postawił wniosek o wyrażenie rządowi nagany z powodu działań ministra oświaty Francois - Alberta. Na to wystąpił Herriot i postawił kwestję gabinetową, żądając głosowania nad votum ufności dla rządu.

Zaczął się tumult, wśród którego przystąpiono do głosowania. Rezultat głosowania był: 142 głosy za rządem, 140 przeciw.

W kuluarach komentowano gwałtownie ten wynik, przyczem paru senatorów oświadczyło, że głosy ich chyba przez pomyłkę zostały policzone za rządem, gdyż głosowali przeciw votum ufności. Opozycja zażądała, aby zrewidować wynik głosowania. Przy drugiem głosowaniu okazało się, że rząd otrzymał tylko 140 głosów, przeciw sobie zaś miał 142.

Posiedzenie zamknięto natychmiast wśród niesłychanej wrzawy. Herriot zwołał na wpół do dziesiątej wieczorem posiedzenie rady ministrów na Quai d'Orsay. Opozycja przypuszczała, że Herriot jeszcze w ciągu nocy poda się do dymisji z całym gobinetem. Tymczasem po skończeniu obrad rozeszła się wiadomość, iż rząd uważa pierwszy wynik głosowania za miarodajny dla siebie i pozostaje na stanowisku, aby uczestniczyć w obradach nad sanacją skarbu.

Tymczasem obrady te, które miały zacząć się dzisiaj, zostały odłożone. Komisja finansowa izby deputowanych zażądała od sprawozdawcy projektu rządowego, dep. Violette, aby wypracowal nowy projekt sanacyjny na podstawie wniosku rządowego, oraz propozycji, zgłoszonych w dyskusji komisyjnej. Komisja finansowa zajmie się tym projektem dopiero jutro.

Prasa lewicowa oświadcza, że Herriot nie poda się do dymisji z powodu głosowania nad jakimś mało znaczącym artykułem budżetu ministerjum oświaty Chce on ukazać przed całym krajem politykę finansową kartelu lewicy, o którą teraz idzie przedewszystkiem.

Dyskusja finansowa w izbie ma zacząć się w sobotę. Jest to jednak wątpliwe. Być może, iż komisja finansowa nie skończy do soboty obrad nad projektem sanacji.

Opozycja s... r...apremj.ra

o nieprawne dwa miljardy.

Agencja Wschodnia.

Paryż, 9 kwietnia.

Według „Petit Parisien" Herriot zamierza zażądać od senatu votum ufności lub przeciwnie.

Na nocnem posiedzeniu izby deputowanych przyjdzie zapewne do wielkiej dyskusji politycznej. Opozycja zamierza zainterpelować rząd, na jakiej zasadzie dopuścił do emisji dalszych dwu miljardów franków, ustawowo nieprzewidzianej. Opozycja zapytuje rząd dalej jakie stanowisko zajmie wobec incydentu w senacie i domaga się postawienia Herriota pod oskarżenie za spowodowanie nieprawne wypuszczenie dodatkowej dwumiljardowej emisji.

Przekroczenie emisji we Francji.

Olbrzymie zaliczki dla skarbu państwa.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 9 kwietnia.

„Matin" ma, jak twierdzi, podstawy do sprecyzowania, że przekroczenie granicy emisji biletów Banku Francuskiego jest następstwem zaliczek, udzielonych państwu przez banki w okresie pierwszych trzech miesięcy 1925 r., a przekraczających ogółem sumę 2 miljardów.

Jednocześnie „Le Quotidien" ogłasza dokument, podpisany przez Francois Marsala, a złożony z racji poufnych stosunków osobistych przewodniczącemu komisji finansowej senatu. Z dokumentu tego podobno wynika, że w dniu 19 kwietnia 1924 roku baki udzieliły skarbowi państwa zaliczek na sumę 2 miljardów 544 miljonów 261 tys. franków, z czego Bank Francuski dał 1,848.400.000.

Prawdziwy stan emisyjny

stwierdzi urzędowe sprawozdanie banku państwa.

Agencja Wschodnia.

Paryż, 9 kwietnia.

„Paris Seir" zapowiada, że bank państwa w jutrzejszem swem sprawozdaniu poda po raz pierwszy prawdziwy stan emisyjny banku.

Według opinji „Liberte", — „Journal Officiel" miał ogłosić, że bank państwa został upoważniony do pokrycia emisji banknotów do wysokości 44.330 miljonów.

Według doniesienia „Liberte" — pogłoski o dymisji gubernatora banku nie potwierdzają się

Demonstracje przeciwko Balfourowi.

Tłum obrzucił kamieniami hotel, w którym zamieszkał

Londyn, 9 kwietnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Biuro Reutera donosi z Damaszku, że wczoraj doszło tam z okazji przybycia Balfoura do demonstracji. Wielki tłum ludzi zebrał się przed hotelem, w którym stanął Balfour i obrzucał ten hotel kamieniami. Jeden z kamieni trafił stojącego na balkonie dragomana. Dyrektor hotelu zamknął w międzyczasie okienice w apartamentach Balfoura i zgasił światła. Po dłuższych wysiłkach udało się policji rozpędzić tłum i częściowo zepchnąć go na plac przyległy, gdzie wygłaszano podburzająco mowy. O godzinie 10 wiecz. spokój został przywrócony. Aresztowano pewną liczbę osób.

Balfour z powodu tych zajść był bardzo wzburzony i oświadczył, że nie przewidywał możliwości zaburzeń.

Trudność sformowania rządu w Belgji.

Jedynym wyjściem z sytuacji będzie rząd koalicyjny złożony z socjalistów, katolików i liberałów.

Trudności w sformowaniu rządu po wyborach w Belgji.

Polska Agencja Telegraficzna.

Bruksela, 9 kwietnia.

Jak donosi „Etoile Belge" komitet wykonawczy partji liberalnej postanowił powstrzymać się od wszelkiej współpracy w rządzie. W Brukseli przewidują, że utworzenie nowego rządu będzie wymagało kilka tygodni.

GABINET KOALICYJNY.

Bruksela, 9 kwietnia.

Według ostatnich obliczeń wybory w Belgji wypadły jak następuje: katolicy otrzymali 78 mandatów (w r. 1921 — 80), liberali 22 (33), socjaliści — 79 (68) komuniści 2 (0). Inne partje 6 (4), razem 187 mandatów.

Zdaniem „Soire" socjaliści, jako najsilniejsza partja, otrzymają najprawdopodobniej misję utworzenia gabinetu, nie są jednak na tyle silni, aby uzyskać równowagę wobec innych partji, to też — według wszelkiego prawdopodobieństwa — przyjdzie do utworzenia gabinetu koalicyjnego, w którego skład weszłoby 4 socjalistów, 4 katolików i 2 liberałów.

TRAGEDJA BEZ WIĘKSZOŚCI.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki".

Bruksela, 9 kwietnia.

Po wyborach w Belgji sytuacja wytworzona jest również trudna, jak była przed dniem 5 kwietnia. Głosowanie ludowe, które miało stwierdzić wolę ludności i doprowadzić do stworzenia zdecydowanej większości po stronie jednej partji, nie dało pozytywnych wyników i dzisiaj znów ani katolicy ani socjaliści nie są w stanie bez pomocy liberałów sprawować władzy.

Sytuacja jest do tego stopnia ciężka, że odzywają się głosy, wzywające do powtórnego przeprowadzenia wyborów. Jeśli chodzi o rząd koalicyjny, to byłoby to tylko chilowe załatwienie trudności na pewien określony czas, poczem kryzys gabinetowy rozpocząłby się z nową jeszcze większą siłą. W takiej sytuacji jak obecna Belgja nie jest w stanie stworzyć silnego i trwałego rządu.

Min Sokal w międzynarodowym biurze pracy

Polacy jako specjaliści w dziedzinie bezpieczeństwa i znużenia w toku pracy.

Paryż, 9 kwietnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Rada administracyjna międzynarodowego Biura Pracy postanowiła w ostatnim dniu swej sesji mianować rzeczoznawców do komitetu emigracyjnego. Na czele listy zaproszonych rzeczoznawców znajdują się nazwiska ambasadora de Michaelisa, generalnego komisarza włoskiego dla spraw emigracji i Franciszka Sokala, polskiego ministra pracy. Na propozycję delega rządu włoskiego, popartą przez delegata rządu polskiego, do komitetu emigracyjnego będą zaproszeni w charakterze rzeczoznawców przedstawiciele robotniczych towarzystw emigracyjnych.

Rada administracyjna postanowiła powiększyć skład komisji, hygieny zawodowej i powołać specjalistów w dziedzinie bezpieczeństwa i znużenia w toku pracy. W tym charakterze w skład komisji wejdą inżynier polski Zygmunt Boguszewicz, inspektor pracy okręgu warszawskiego, oraz prof. dr. Jotejko.

Rada powzięła szereg decyzji, dotyczących organizacji następnej międzynarodowej konferencji pracy, która zbierze się 10 maja 1925 roku w Genewie. Ustalono również ostatecznie porządek obrad międzynarodowej konferencji pracy, która zbierze się w 1926 roku.

Propozycja rządu francuskiego, ażeby poddać pod obrady konferencji sprawę uregulowania czasu pracy w marynarce handlowej, uzyskała 12 głosów zaś 12 głosów przeciw, wobec czego upadła. Za propozycją głosowały Włochy, Polska, Hiszpanja i Niemcy, przeciwko propozycji głosowały Anglja, Belgja Indje i Kanada.

Rada administracyjna wybrała ponownie Alberta Thomasa na stanowisko przewodniczącego górnośląskiej komisji doradczej dla spraw pracy zatwierdzając na rok następny dotychczasowych asesorów komisji; polskiego ministra pracy Sokala oraz dyrektora niemieckiego Sitzlera.

—:o:—

Parlamentarzyści angielscy w Polsce.

Kto będzie przyjmował wycieczkę.

Warszawa, 9 kwietnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Wobec nieścisłych wiadomości, jakie się pojawiły w prasie o składzie komitetu przyjęcia ekonomicznej wycieczki parlamentarzystów angielskich do Polski, sekretarjat generalny komitetu podaje do wiadomości, że w skład komitetu, jaki się zawiązał pod protektoratem p. ministra spraw zagranicznych Skrzyńskiego, przy honorowym udziale posła angielskiego w Warszawie, Sir William Grenfell Max Mullera, weszli: w charakterze prezesa, ks p. Stanisław Lubomirski, w charakterze wiceprezesów, senatorowie: Tadeusz Popowski i Marjan Kiniorski, w charakterze członków pp. Stanisław Brun, Wojciech Korfanty Marjan Szydłowski, Edmund Trepka, Andrzej Wierzbicki, Jerzy Zdziechowski, Jerzy Giścicki, Władysław Kiślański, Antoni Wieniawski, Jna Zagleniczny, Stanisław Grodzki, Tadeusz Epstein Paweł Ciszewski, Zygmunt Przybylski. Jerzy Łempicki, Jan Hołyński, Seweryn Samulski, Marceli Barciński i Jan Okolski. W charakterze sekretarza generalnego został delegowany z ministerstwa spraw zagranicznych p. Tomasz Sarjusz-Bielski, referent do spraw angielskich.

Zjazd oficerów floty handlowej polskiej w Gdańsku.

Gdańsk, 9 kwietnia.

W niedzielę po Wielkiej Nocy, a zatem w dn. 19 b. m. odbędzie się zjazd oficerów floty handlowej polskiej.

Zjazd omawiać będzie szeroko kwestje, związane z organizacją floty handlowej polskiej.

Zgłoszenia do udziału w zjeździe przyjmuje kapitan Stankiewicz, komendant „Lwowa".

Wiece protestacyjne w Poznaniu

przeciwko zamachowi na granice zachodnie.

Poznań, 9 kwietnia.

Z inicjatywy komitetu wykonawczego „Dnia obrony granic zachodnich" odbędzie się w dniu 13 bm. w poniedziałek w południe, wielki wiec protestacyjny na Placu Wolności.

W tym samym dniu odbędą się liczne wiece we wszystkich miastach b. Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

Katastrofa kolejowa na dworcu paryskim.

2 osoby zabite—12 rannych.

Polska Agencja Telegraficzna

Paryż, 9 kwietnia.

Na dworcu północnym wykoleił się jeden z pociągów podmiejskich przyczem dwie osoby zostały zabite, a 12 rannych.

Międzynarodowa spółpraca intelektualna.

Genewa, 9 kwietnia.

Komitet naczelny urzędu informacji uniwersyteckich, ustanowiony przez komisję współpracy intelektualnej Ligi Narodów obradował w w dniach ostatnich. Z pośród kwestji omawianych na posiedzeniach komitetu, wymienić należy sprawę sposobu wykonania projektu przedstawionego w komisji współpracy intelektualnej przez Herberta Wrigtha, dyrektora „London Library", który to projekt dotyczy prowadzenia systematycznej bibljografji najwybitniejszych książek, ogłaszanych w poszczególnych krajach w miarę ich pojawiania się.

Rokowania polsko-niemieckie

dotyczą spraw błahych; o ważnych nic się nie mówi.

Berlin, 9 kwietnia.

Agencja Wschodnia.

Rokowania polsko-niemieckie prowadzone ze strony polskiej przez Prądzyńskiego, doprowadziły w sprawie wydania akt archiwalnych do zupełnego zrozumienia. Równocześnie osiągnięto porozumienie w zakresie prawa spadkowego, z wyjątkiem jednego punktu.

W dniu 7 bm. delegacja polsko-niemiecka podpisała umowę spadkową, w dniu 9 b.m. umowę w sprawie akt. Rokowania w tej ostatniej sprawie ciągnęły się już od roku 1920 i toczyły się kolejno w Paryżu, Poznaniu i Dreźnie, Warszawie i Berlinie.

Od dwu lat przewodniczy tym rokowaniom dyrektor archiwum państwowego Paczkowski. Projekt umowy opiera się na wytycznych, godzących wszelkie wymagania stron obu.

W komisji spraw spadkowych przewodniczy naczelnik wydziału w ministerstwie sprawiedliwości, p. Jabłoński.

—:o:—

Co uchwaliła rada ministrów.

Ułatwienia w ruchu granicznym z Niemcami.—Ustawa o żegludze powietrznej.— Zmiana w uposażeniach urzędniczych.

Warszawa, 9 kwietnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 8 bm. przyjęła m. innemi następują ce uchwały:

1) projekt ustawy o ratyfikacji konwencji konsularnej pomiędzy Rzplitą Polską a republiką łotewską, podpisanej 3 stycznia 1924 roku.

2) projekt ustawy o ratyfikacji konwencji między Rzplitą Polską a Rzeszą niemiecką o ułatwieniu w małym ruchu granicznym, podpisanej w Gdańsku 30 grudnia 1924 r.

3) rozporządzenie o sposobie zastąpienia wpisów do ksiąg wieczystych kto re pozostały w posiadaniu niemieckich władz.

4) projekt ustawy o żegludze powietrznej.

5) projekt ustawy o państwowym kredycie na meljoracje rolne,

6) uchwała w sprawie specjalnego dodatku za pracę przy budowie dla urzędników technicznych resortów robót publicznych.

7) projekt ustawy, zmieniającej niektóre postanowienia ustawy z dnia 9-go października 1923 r. o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska.

Polska domaga się jedynie prawa bytu

powiedział min. Sikorski przedstawicielowi „Matina".

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 9 kwietnia.

Havas podaje wywiad ministra Sikorskiego z przedstawicielem „Matin'a". W wywiadzie tym minister podkreślił, że Polska, zagrożona na swoich dwóch granicach i zaniepokojona rokowaniami w sprawie bezpieczeństwa, podejmuje zarządzenia, aby móc odpowiedzieć na wypadek ewentualnego ataku. Polska żywi głębokie uczucia pokojowe Skoro jednak groźby jednocześnie dochodzą z Berlina i Moskwy, a prasa angielska rozważa myśl uczynienia z Polski przedmiotu handlu, jest rzeczą niezbędną myśleć o przyszłości. Polska nie cofa się przed żadną ofiarą, a w dniu, w którym dotknie się jednej piędzi jej terytorjum, cała Polska powstanie żeby walczyć bez pardonu. Niełatwo — kańczył minister Sikorski — zgnieść naród 30-miljonowy, domagający się jedynie prawa bytu.

Nr. 99. **REPUBLIKA** 10 kwietnia 1925

Horoskopy wyborcze Łodzi.

Ostatnie wybory w Sosnowcu, które przyniosły walne zwycięstwo socjalistom, oddając w ich ręce zarząd miasta, piastowany dotychczas przez endeków, są faktem niezmiernie pouczającym, szczególnie w obecnej chwili, gdy coraz częściej rzucane jest hasło nowych wyborów do Sejmu, a wybory do rady miejskiej, na zasadzie nowej ordynacji wyborczej, również nie przestają być aktualne..

Pozatem Sosnowiec, jako miasto wysoce uprzemysłowione i leżące w ośrodku wielkiego przemysłu, posiada wiele cech wspólnych z Łodzią, zarówno co do warunków życia jak i swego rozwoju nie wyłączając dotychczasowych władz miejskich, kryzysu gospodarczego i klęski bezrobocia.

To podobieństwo, że się tak wyrażamy, upoważnia nas w zupełności do czynienia pewnych horoskopów i snucia zupełnie usprawiedliwionych przypuszczeń w dziedzinie przyszłych wyborów, gdy ludność Łodzi zostanie wezwana do wypowiedzenia się czy to w kwestji kogo chce widzieć jako swych reprezentantów u źródła najwyższej władzy państwowej, czy też kto ma kierować losami i stanąć na czele rządów w naszem mieście. Ale nie na tem koniec.

Wybory sosnowieckie wskazują nam jeszcze wiele innych niezmiernie pouczających faktów z dziedziny techniki głosowania oraz nastrojów panujących wśród ludności miejskiej, i dają nam niezmiernie obfity materjał, który wzięty pod uwagę zaoszczędzi nam wielu omyłek i rozczarowań, gdy sami będziemy mieli iść do urn wyborczych w celu złożenia swych głosów.

Przedewszystkiem, co uderza w wyborach sosnowieckich, to szalona abstynencja wyborcza, która przy dzisiejszym ogólnym stanie zwątpienia i depresji jest objawem zupełnie zrozumiałym i niezmiernie symptomatycznym. Tylko 52 proc. uprawnionych do głosowania wzięło udział w wyborach, na ogólną sumę 50 tys. wyborców tylko 26 tys. pofatygowało się do urn; pozostałym 24 tysiącom były zupełnie obojętne losy miasta i kto nim będzie rządził, oraz w jakim kierunku zędzie szła polityka komunalna.

Znakomity udział w tej liczbie opieszałych stanowi — jak zwykle — nasza inteligencja, która stale narzeka na swe pokrzywdzenie i zdeklarowanie społeczne, ale nie czuje się w obowiązku do spełnienia elementarnego obywatelskiego obowiązku, czego najjaskrawiej wyraz dała w Sosnowcu.

Oto trafne, jakkolwiek nie pozbawione goryczy uwagi jednego z pism tamtejszych:

„Tak zwana inteligencja nie chciała się narażać na wystawanie w ogonkach. To rzecz ogromnie utrudzająca. Lubią wygody i dlatego w czasie przyszłych wyborów należy **w lokalach wyborczych dla „inteligencji" postawić miękkie fotele, herbatkę z ciastkami, oraz na cały dzień głosowania zamówić muzykę. Można też w pobliżu urządzić dancing.** Frekwencja zapewniona. Tymczasem jedno jest pewne, że inteligencja robi wszystko, aby się przestano z nią liczyć. Bo albo tworzy odrębne listy, po to, żeby okazać swą beznadziejną słabość, albo krzywi się gdy wypadnie stać w ogonku z ludźmi skromniej ubranymi".

Kto pamięta ostatnie wybory w Łodzi, nie może nie przyznać słuszności słowom powyższym.

Drugi fakt, który z punktu widzenia demokracji jest niezmiernie pocieszający, a wybory sosnowieckie potwierdzają go na całej linji, to fakt kompletnego rozbicia w obozie Chjeny.

Nareszcie szerokie masy doszły do uświadomienia, że pojęcie „obóz narodowy" nic absolutnie nie mówi, i że pod jego maską kryje się szereg partji, które, gdy idą razem dają ciemnemu ludowi złudę czegoś ponad partyjnego; ale wystarczy aby jedna lub kilka partyjek poszło do wyborów oddzialnie, a czar pryska i pozostaje pustka, martwy szkielet bez treści, od którego odwracają się wszyscy, nawet najbardziej dotychczas „narodowo" usposobieni.

Rozbicie Chjeny i rozkład jej na czynniki pierwsze nie jest zjawiskiem nowem, i czyni on coraz większe postępy, a grupy idące dawniej zwarta kolumną, dzisiaj zwalczają się w najbardziej zawzięty sposób. Dość spojrzeć na Sejm, dość spojrzeć na prasę, aby mieć tego najlepsze dowody. Wybory w Sosnowcu potwierdziły tylko ten fakt i ukazały go nam w całej okazałości.

Oczywiście sosnowiecka klęska endecji wywołała popłoch w tem stronnictwie. Niepowodzenie zaostrzyło jeszcze bardziej wewnętrzne antagonizmy i prasa narodowa roi się od inwektyw, jakiemi obrzucają się rozmaici działacze „narodowi".

Prasa piętnuje „anarchję wśród sfer myślących narodowo" oraz „rozbijanie jedności narodowej przez wystawianie odrębnych list wyborczych".

„Wynik wyborów do rady miejskiej w Sosnowcu — pisze jeden z dzienników — uwydatnia najlepiej skutki rozbicia i dążenia przez pewne grupki czy jednostki do zaspokojenia własnych ambicyjek nie zdające sobie dokładnie sprawy ze szkodliwości tego rodzaju akcji i fatalnych skutków.

„Może wybory w Sosnowcu otrzeźwią podobne grupki czy działaczy w Dąbrowie, gdzie także bez najmniejszych widoków powodzenia istnieje zamiar wystawiania własnych list — woła organ endecki.

Ambicyjki, żale i pretensje należy odłożyć na bok i pójść zwartą ławą..

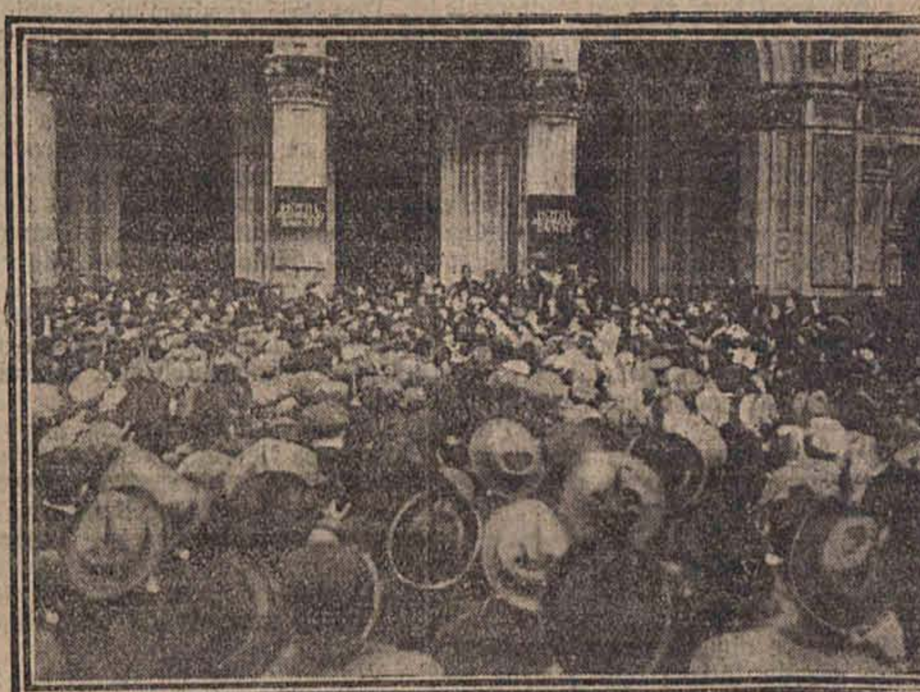
„Czas cofnąć się z fałszywej drogi"..

Na gruzach przemożnej ongiś Chjeny demokracja święci i święcić będzie jeszcze niejeden trjumf.

Jan Urbach.



Pat i Patachon, słynni komicy szweccy w gościnie wiedeńskiej.



W kotle bałkańskim.

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki")

Białogród, w kwietniu

Ostatnie wypadki polityczne w Jugosławji zwróciły uwagę świata na Białogród.

Takie bowiem gwałtowne zmiany układu sił politycznych, na terenie parlamentarnym jakie nastąpiły nagle w Jugosławji, zdarzają się naogół bardzo rzadko.

Kroacka partja chłopska, która od kilku lat walczyła nieubłagalnie nietylko przeciwko obecnemu rządowi, ale i królowi złożyła na plenum parlamentu oświadczenie, że zaprzestaje walki o zmianę ustroju politycznego i że gotowa jest spółpracować z obecnym rządem.

W parlamencie powstała zrozumiała konsternacja i nikt nie wiedział początkowo, jak należy potraktować tak gwałtowną zmianę zapatrywań politycznych kroatów, którzy nie przebierali w środkach walcząc o swe wyzwolenie, a nawet szukali pomocy u komunistów moskiewskich.

Byli nawet tacy politycy, którzy deklarację kroatów uważali za podstęp i nie dawali wiary szczerym intencjom nawróconego chłopstwa.

Nikt jednak do tej pory nie zdołał wyjaśnić, co skłoniło kroatów do pobratania się z dawnymi wrogami — serbami oraz słowencami.

Kroaci walczyli przeciwko obecnemu ustrojowi państwa oraz rządowi sześć lat i niewątpliwie przez ten czas popełnili szereg błędów taktycznych. Partja kroacka, mimo, że posiada szereg wybitnych jednostek czołowych w zupełności ulegała dyktaturze swego przywódcy Stefana Radicza, który kilkakrotnie był więziony za swą działalność polityczną.

Za jeden z najgłówniejszych błędów Radicza należy uważać oddanie się w niewolę trzeciej międzynarodówki chłopskiej, która chciała z chłopów kroackich uczynić awangardę bolszewizmu na Bałkanach.

Pamiętamy doskonale wzmożoną działalność bolszewizmu w krajach bałkańskich po wizycie Radicza, w Moskwie, oraz obsadzenie placówki wiedeńskiej przez jednego z najwybitniejszych dyplomatów sowieckich, Joffego, który więcej interesował się rozwojem stosunków politycznych na Bałkanach, aniżeli tym, co dzieje się w małej pozbawionej samodzielności politycznej republice austrjackiej.

Główny przywódca kroatów Stefan Radicz znajduje się jeszcze dotychczas w więzieniu, a w jego imieniu występuje brat Paweł Radicz, który też prowadzi pertraktacje zarówno z królem, jakotež rządem.

Pertraktacje te nie są jeszcze sfinalizowane, albowiem Paweł Radicz żąda zwolnienia z więzień wszystkich chłopów kroackich oraz przywódcy Stefana Radicza.

Dopiero po uwolnieniu przywódcy kroackiego ruchu chłopskiego zapewnie wyjaśni się ostatecznie, jak należy pojmować nawrócenie się chłopstwa kroackiego.

Serbowie, którzy dziś rządzą państwem jugosłowieńskim odnoszą się bardzo życzliwie do kroatów i godzą się na oddanie im kilku foteli ministerjalnych w rządzie.

Unormowanie się stosunków wewnętrznych i politycznych w Jugosławji podniesie znacznie jej prestige zagranicą i liczyć należy, że Jugosławja zajmie dominujące miejsce wśród państw bałkańskich.

Królestwo jugosłowiańskie już od dłuższego czasu czyniło starania w kierunku zbliżenia się do wielkich mocarstw, ale dyplomacja tych państw wskazywała ciągle na nieuregulowane stosunki wewnętrzne w tem państwie.

Obecnie kiedy przezwyciężyło ono największe trudności w dziedzinie polityki wewnętrznej, wytęży swe siły celem pozyskania jaknajwięcej przyjaciół zagranicą.

Uwaga dyplomacji jugosłowiańskiej już od dłuższego czasu zwrócona jest na Warszawę i dlatego zapewn. wystąpi ona niebawem z pewnemi konkretnemi projektami do rządu polskiego i zdążać będzie do zacieśnienia węzłów przyjaźni polsko - jugosłowiańskiej. **R.C.**

Ciężkie dni Herriota.

Między młotem a kowadłem — inflacji i podatku majątkowego.

(Specjalna służba korespond. „Republiki“).

Paryż, 8 kwietnia.

Francja od kilku dni posiada nowego ministra skarbu.

Jest nim senator Anatol de Monzie.

W jaki sposób doszło do tej niezmiernie ważnej zmiany?

Dotychczasowy minister skarbu w rządzie Herriota Etienne Clementel znalazł się w gwałtownym konflikcie z prezesem ministrów.



Minister skarbu de Monzie.

Clementel zużył nowej emisji 5 miljonów franków papierowych. Żądanie to umotywował tem, że kraj koniecznie potrzebuje nowych środków obiegowych. Pomimo zrównania budżetu na rok 1925 i teoretycznego przynajmniej usunięcia deficytu, sytuacja finansowa Francji jest nadal groźna i wymaga szybkich środków zaradczych.

Otóż Clementel, pragnąc przyjść z pomocą Bankowi Francuskiemu, który odczuwa dotkliwy brak środków obiegowych i skutkiem tego nie może swobodnie prowadzić operacji dyskontowych — postanowił zaradzić złu przez nową emisję kilku miljardów.

Chciał zrobić małą inflację w rodzaju tej, którą przed laty temu zrobił Poincare. Zamiar Clementela natrafił jednak na zdecydowany opór ze strony Herriota.

Jak wiadomo, premjer Herriot jest zaciekłym przeciwnikiem inflacji, która nawet w najmniejszych rozmiarach przeprowadzona, zawsze nieuchronnie pociąga za sobą spadek franka i nową falę drożyzny.

Herriot kategorycznie przeciwstawił się żądaniu Clementela i tem samem doprowadził do jego dymisji.

Oto w krótkich słowach geneza obecnego przesilenia.

Herriot zamierzał powołać na stanowisko ministra skarbu znanego ze swych zalet umysłu Ludwika Louchera, jednego z najbardziej światłych przemysłowców dzisiejszej Francji.

Loucher odmówił.

Wówczas Herriot zamianował ministrem skarbu senatora Anatola de Monzie, znanego ze swej niedawnej podróży do Rosji i mającego opinję zwolennika nawiązania stosunków handlowych z Sowietami. Tenże sam de Monzie znany jest jako gorący zwolennik utrzymania ambasady Francji w Watykanie. Wógóle senator de Monzie uchodzi za bardzo umiarkowanego pod względem socjalnym polityka.

Mianowanie senatora de Monzie sprawiło w pewnych kołach wrażenie, że Herriot zamierza zjednać sobie tą nominacją prawicę.

Od tej chwili wypadki przybierają coraz to donioślejszy charakter.

Powstaje kardynalne pytanie: jakaż będzie polityka nowego ministra skarbu? Jakie środki zamierza on zastosować, aby nie potrzeba było uciec się do zalecanej przez Clementela inflacji?

Otóż na początku tego tygodnia rząd Herriota zamierza zwrócić się do parlamentu z wnioskiem o uchwalenie nowego podatku: podatku od kapitału.

Ten podatek ma właśnie zastąpić inflację.

Zachodzi teraz pytanie: jaki to będzie podatek i czy nie dotknie on zbyt boleśnie francuskich sfer kapitalistycznych?

Jasnem jest bowiem, że gdyby zalecany przez Herriota podatek od kapitału zbyt mocno miał uderzyć kapitalistów po kieszeniach, to dzisiejszy rząd runie.

Dlaczego?

W izbie deputowanych idąca dotąd ręka w rękę z Herriotem kapitalistyczna grupa Louchera napewno głosować będzie przeciwko zbyt radykalnemu podatkowi.

Wskazuje na to uderzająca wszystkich decyzja Louchera, który dał Herriotowi odpowiedź odmowną na propozycję objęcia teki ministra skarbu. Tem samem udowodnił on, że nie aprobuje zalecanego przez premjera podatku majątkowego, mającego stanowić kardynalny punkt programu nowego ministra skarbu.

Bez 40 głosów grupy Louchera Herriot nie uzyska potrzebnej mu w izbie większości.

Dałoby się to może osiągnąć drogą pozyskania komunistów, lecz z góry można powiedzieć, że komuniści na to nie pójdą.

Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja Herriota w senacie.

Prawie cały senat jest przeciwko proponowanemu przez Herriota podatkowi.

Dotyczy to nietylko nacjonalistycznej prawicy ponieważ i na lewicy senatu wielu senatorów, z Henrykiem Berenger na czele, sprzeciwia się wprowadzeniu zbyt radykalnego podatku od kapitału.

Sytuacja Herriota jest zatem niezmiernie trudna.

Jeżeli nawet uda mu się jakimś cudem pozyskać większość w izbie, to jednak w senacie napewno znajdzie się w mniejszości.

Niepodobna dziś powiedzieć, jak potoczą się wypadki.

W każdym razie sytuacja jest poważna. Decyzja się zbliża. Stronnictwa mobilizują swe siły przed walną bitwą w Izbie i w Senacie.

Zapowiedziany na ten tydzień wyjazd Paul Boncour'a do Polski został odwołany z powodu tych nagłych zawikłań politycznych.

Stanowi to najlepszy dowód całej powagi sytuacji. **R. W.**

Z miejskiej Galerji Sztuki.

Według danych cyfrowych wydziału oświaty i kultury, działalność miejskiej galerji sztuki w parku im. Sienkiewicza w ciągu marca r. b. przedstawiała się następująco: W okresie sprawozdawczym miejska galerja sztuki wystąpiła z wystawą pośmiertną prac Franciszka Łubieńskiego, oraz z pracami wschodniemi art. mal. A. Laszenki. Od dnia 1 do 31 marca r. b. włącznie ogółem miejską galerję sztuki zwiedziło 5.270 osób, w tem płatnych: 1.492 osób dorosłych, 2.724 młodzieży, oraz bezpłatnie 1.054 osób. Wśród bezpłatnych zwiedzających były: Seminarjum nauczycielskie męskie gimnazjum państwowe im. Kopernika, gimnazjum żydowskie „Bet-Ulfana', miejskie gimnazjum męskie im. Piłsudskiego, Koło młodzieży związku ludowo-narodowego (2 razy), gimnazjum żeńskie p. Mi klaszewskiej (2 razy), gimnazjum męskie p. Brauna, Koło samokształceniowe, gimnazjum żeńskie p. W. Macińskiej, gimnazjum państwowe żeńskie, gimnazjum p. Rotertowej, gimnazjum II żydowskie, szkoła powszechna nr. 72, szkoła powszechna nr. 147, szkoła powszechna nr. 132, Towarzystwo śpiewacze „Stella", I gimnazjum żydowskie, gimnazjum p. Siennickiej, gimnazjum p. Rajskiej.

Dr .JAN GÓRSKI. 4

Trocki.

Wkrótce po objęciu przez Trockiego nowego urzędu, można było poczuć jego dłoń żelazną. Ci sami żołnierze, którzy jeszcze niedawno natrząsali się ze wszelkiego autorytetu i niszczyli wszelką dyscyplinę, — literalnie **drżeli**, gdy słyszeli dźwięk dwuch magicznych wyrazów: **„Lew Trockij“!**

Wprowadził on istotnie dyscyplinę jakiej żadna armja na świecie nie znała. Kara śmierci wisiała nad każdym żołnierzem.

„Razstreliat“ — głosił krótko rozkaz Trockiego za najmniejsze przewinienie. I gdy jakiego żołnierza ominęła śmierć uważał on to za istny cud. Czuł się najszczęśliwszym wybrańcem losu, — i odtąd ślepo wykonywał rozkazy Trockiego.

Uczucie zgrozy i dreszczu ogarnęło Rosję. Wszyscy poczuli, że zjawił się nowy — „żelazny władca“.

„Parady“, „smotry“, „święta pułkowe“, „garnizonowe', „junkierskie“ — to jest ten nowy świat, w którym zaczął żyć Trockij. Starzy generałowie rosyjscy mogli być dumni z główno-dowodzącego nową armją rosyjską.

Pod względem militarnym stanął Trockij na takim poziomie, jakiego nigdy dotychczas nie dopiął żaden z rosyjskich wodzów militarnych.

Trockij przejawiał w tej dziedzinie nigdy przez nikogo nieprzewidziane zdolności **organizacyjne.** Zarazem, przemówieniami swemi i artykułami, stworzył on nową ideologję wojenną Rosji współczesnej, dzięki której (ideologji) zaczęto patrzeć na armję jako na „sól ziemi rosyjskiej“, która zbawi Rosję.

I nic dziwnego, że Trockij został bożyszczem przedewszystkiem rosyjskiej młodzieży bolszewickiej, która już jest lub ma dopiero wstąpić do armji. Armja bowiem zawsze i wszędzie lubi patrzeć na siebie jako na ośrodek życia i jeszcze więcej lubi, gdy ktoś stwarza apologję czynów wojennych.

A Trockij był nietylko główno-dowodzącym armją, lecz i jej — Trubadurem.

***

Aż tu nagle grom z jasnego nieba:

Trockij usunięty od wszystkich stanowisk!

Wysłany choć nie do zimnej Syberji a do ciepłego Krymu, to jednak jest to — wysyłka.

Bo jak Sybir tak „i Krym leży daleko od Moskwy!“

Jakim sposobem mogło się to stać?

Bolszewizm przebywa głęboki kryzys. Z początku władcom bolszewickim zdawało się, że wszystkie drogi prowadzą — do Moskwy!

To jest - nietylko do przewrotów politycznych i społecznych, lecz do ustanawiania wszystkich porządków nawzór Moskwy.

Rosja współczesna miała być nietylko jakby nową szóstą częścią świata, „Eurazją“ (t. j. syntezą Europy i Azji) lecz miała ona jakby stanowić nową epokę w historji kultury.

Teraz zaś stało się jasnem, że zupełnie tak samo jak nie wszystkie drogi prowadzą do Rzymu, tak też nie prowadzą one — do Moskwy.

Europa ma swoje drogi, i jeśli trzeba będzie, w ciężkiej pracy i walce zdobędzie nowe szlaki, organicznie związane z charakterem i historją właśnie samej Europy.

Bolszewicy nie mogą teraz liczyć na przewrót bolszewicki w Paryżu, w Londynie lub Brukseli i Sztokholmie, — nawet nie na Berlin, a tem mniej na New York. Pod tym względem wiele iluzji się rozwiało.

Rozczarowali się oni też i we wschodniej Azji. Tak długo kokietowano uciskane narody Azji, tak wiele nadziei pokładano na nie. A teraz okazuje się, że Azja zostaje Azją. Narody wschodnie korzystają z pomocy Rosji sowieckiej, lecz nie zdradzają zamiarów naśladowania u siebie porządków bolszewickich.

Pozostało jedno z dwuch: albo orjentować się **na chłopstwo rosyjskie** i „dyktaturę proletarjacką“ faktycznie zamieniać przedewszystkiem na dyktaturę chłopską, ewentualnie z małą domieszką robotników farycznych. Albo też — orjentować się na Europę, lecz już nie na agitację bolszewicką i nadzieję, że tuż-tuż nastąpi tam przewrót bolszewicki, lecz orjentować się na **realne** siły rzeczywistej Europy.

Większość, a przedewszystkiem rządząca „tróka“ — Zinowjew, Kamieniew Stalin kierują swój okręt rządzący w kierunku wsi rosyjskiej.

Trocki jest zbyt dobrym europejczykiem, lata całe przepędził w Paryżu, Brukseli, Wiedniu i Zurychu, zbyt zrośnięty jest z kulturą Europy, i co najważniejsze jest zbyt krytyczną naturą, aby uwierzyć, że ratunek świata nastąpi już nie od Rosji, a od prymitywnej nierozwiniętej wsi rosyjskiej.

W warunkach, w jakich znalazła się Rosja mógł „NEP“ oznaczać pewien postęp, a mianowicie — przy odpowiednim zastosowaniu — mógł on oznaczać postęp przemysłowo-handlowy, rozwój techniki, pchnięcie rosyjskiego życia ekonomicznego naprzód.

„Chłopomaństwo“ zaś tak bardzo obce jest Trockiemu i wie on w każdym razie, że nie jest ono krokiem naprzód ani w życiu ekonomicznem, ani w życiu kulturalnem.

Pozostaje więc orjentacja na Europę, orjentacja w kierunku kompromisu z zachodnio-europejskim ruchem robotniczym W imię swej starej idei o „permanentnej, ciągłej rewolucji“ trzeba znaleźć jakieś porozumienie przedewszystkiem z socjalistami na Zachodzie, trzeba się zgodzić na jednolity front z nimi.

Jest to więc kurs zupełnie przeciwny intencjom Zinowjewa, który wziął kurs „ostro na lewo“, co oznacza walkę na życie i śmierć z zachodnimi socjalistami t. j. z kolosalną większością całego ruchu robotniczego. Zinowjew zwalcza dlatego ideę jednolitego frontu jako głęboko szkodliwą.

Stąd walka między rządzącą „trójką“, która opanowała cały aparat państwowy, — a Trockim.

Trockij w swych najnowszych publikacjach wskazuje, że właściwie Zinowjew i Kamieniew nie rozumieli Lenina, że zwalczali go i szli często przeciw jego dyrektywom, a w momentach najbardziej niebezpiecznych opuszczali go Trockij wskazuje, że w najważniejszych momentach stał on przy boku Lenina, a faktycznie domyśleć się można, że Trockij z Leninem, a raczej Lenin zgadzał się z Trockim, bo to on Trockij — a nie Lenin — zorganizował przewrót.

Dłuższy czas wrzała walka. Obie strony wytoczyły najcięższe działa. Każdy walczył jakoby w obronie Lenina, i każdy operował przeto — największą demagogją. Ale jedni mają za sobą cały aparat partyjny. Wszystko puszczono w ruch przeciw niemu, nawet ci, którzy zgadzali się z Trockim lub sympatyzowali z nim, zostali brutalnie usunięci od wszelkich wpływów.

Lecz i Trockij nie upada, zna on lepiej, niż inny psychologję tłumu. Nie zrzekając się swych idei, umie on czekać!

A tymczasem ma giest wspaniały, szeroki, imponujący i obliczony na głęboki efekt.

Oto odbywa się posiedzenie komitetu centralnego partji komunistycznej. Trzeba znów przegrupować swe siły. Szuka się nowych ludzi, dzielnych, energicznych, odpowiedzialnych.

A Trockij przychodzi na posiedzenie z ostatnim modnym francuskim romansem w ręku.

To ma oznaczać, że niema on co robić, że jest usunięty od wszelkiej pracy pozytywnej, — pozostaje mu tylko — lektura francuskich romansów...

Albo oto otwarcie kongresu sowietów. Tysiące delegatów w dużym teatrze. Sala efektownie udekorowana. Chóry, orkiestry, delegacje. Wszystko nadzwyczajnie wyreżyserowane — do najmniejszych szczegółów.

Na scenie prezydjum. Oklaski. Zagaja Zinowjew. Masa słucha.

Wtem — wśród przemówienia Zinowjewa — otwierają się boczne drzwi — i wchodzi Trockij! Cała sala wstaje. Burza oklasków. Cały efekt mowy Zinowjewa zepsuty.

Zinowjew zielenieje i blednie naprzemian z wściekłości. Dzwonek przewo-

Hindenburg namiestnikiem Wilhelma.

Utoruje drogę do tronu Hohenzollernom.

Groźba dla republiki niemieckiej i dla pokoju światowego.

Berlin, 9 kwietnia.

Prasa demokratyczna i republikańska jest zaskoczona postanowieniem Hindenburga, aby kandydaturę na prezydenta przyjąć. Popularność Hindenburga, dokoła którego roztoczono fałszowaną legendę w czasie wojny, jest wszakże tak wielka, że nawet obóz przeciwny stosuje do niego metodę „ubolewań" i słabych ataków. „Berl. Tagebl." nazywa postawienie tej kandydatury „grzechem przeciw ludowi niemieckiemu". Organ Stresemanna „Zeit" zaznacza, że przeciw kandydaturze tej podnosiły się wielkie wątpliwości, lecz kończy wezwaniem, aby teraz skoro „kości rzucone", cały naród niemiecki zgodnie opowiedział się za „bohaterem". Szkoda tylko, że „imię jego będzie szargane w walce wyborczej". Ta sama „Zeit" ogłasza depeszę jaką Hindenburg jeszcze onegdaj nadesłał do Berlina. W depeszy tej powiada Hindenburg, że ma już 78 lat i jest za stary, aby kandydować.

„Germania" organ centrum, oświadcza, że Marx musi teraz podjąć walkę na całej linji. Skupią się przy nim żywioły republikańskie.

Organ nacjonalistów „Nationalpost" oświadcza, że kandydatura Hindenburga jest wyrazem woli, jaka ożywia naród niemiecki. Naród chce nawrócić na drogę dawnych zwycięstw, odwracając się od „zbrodni listopadowej" i od jego sprawców.

Podobno Hindenburg tylko dla tego przyjął kandydaturę, iż Wilhelm II uwolnił go od przysięgi wierności i pozwolił mu kandydować. Hindenburg uważa się za namiestnika Wilhelma II i będzie rządził w ścisłem porozumieniu z byłym cesarzem.

Hindenburg — namiestnik Hohenzollernów.

Groźba nowej wojny.

Polska Agencja Telegraficzna.

Wiedeń, 9 kwietnia.

„Neue Freie Presse" donosi z Paryża, że pisma widzą w Hindenburgu namietnika Hohenzolerów.

„Journal" pisze: jeżeli Hindenburg zostanie wybrany, oznaczać to będzie że Nimcy kroczą ku ciężkiemu kryzysowi wewnętrznemu, a świat zdąża z zamkniętemi oczyma ku nowej wojnie.

Wilhelm nie zgadza się.

Może zmieni zapatrywanie.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 9 kwietnia.

Berliński korespondent „Journala" stwierdza, że Hindenburg postawił za warunek przyjęcia kandydatury, że porozumie się w tej sprawie z ex-cesarzem. Na telegraficzne zapytanie, Hindenburg miał otrzymać odmowną odpowiedź. Dotychczas nie wiadomo, czy były cesarz Wilhelm zmienił zapatrywanie w tej sprawie.

Swój swego.

Ludendorff popiera Hindenburga.

Polska Agencja Telegraficzna.

Wiedeń, 9 kwietnia.

„Neue Freie Presse" donosi z Berlina, że generał Ludendorf wygłosił w Monachjum mowę, popierającą kandydaturę Hindenburga.

Złe wrażenie w Londynie.

Spadek papierów niemieckich

Polska Agencia Telegraficzna.

Londyn, 9 kwietnia.

Polityczne koła angielskie widzą w kandydaturze Hindenburga poważne zagrożenie międzynarodowych, rokowań, dotyczących paktu gwarancyjnego.

Kandydatura Hindenburga wywarła w londyńskich kołach finansowych jeszcze bardziej ujemne wrażenie, niż w kołach politycznych i parlamentarnych, Na giełdzie wiadomość ta wpłynęła również na obniżenie kursów papierów niemieckich.

Biuro Reutera, donosząc o wystawieniu kandydatury Hindenburga na prezydenta Rzeszy oznacza, że fakt ten stanowi niezmiernie doniosły moment w życiu politycznem Niemiec. Wynik wyborów bowiem wywrze daleko idący wpływ nietylko na przyszłość Niemiec lecz także i na przyszłość całej Europy.

Sprawozdawca berliński „Daily Mail" widzi w kandydaturze Hindenburga poważne niebezpieczeństwo dla pokoju, gdyż Hindenburg będzie tylko reprezentantem ex-cesarza.

Międzynarodowe komplikacje

wynikną z wyboru Hindenburga. — tak twierdzi Ameryka.

Polska Agencja Telegraficzna.

Waszyngton, 9 kwietnia.

„United Presse" donosi, że wiadomość o przyjęciu przez Hindenburga kandydatury na prezydenta Rzeszy wywołała w kołach politycznych Ameryki wielkie wrażenie. Sądzą tutaj, że kandydatura Hindenburga musi doprowadzić do międzynarodowych komplikacji, mimo, że Jarres oświadczył, że blok prawicowy pragnie utrzymać ustrój republikański. Postawienie kandydatury Hindenburga komentują tu, jako dowód, że pewne koła niemieckie pragną wznowić monarchję. Wobec tych dążeń Stany Zjednoczone zachowują się nieprzychylnie albowiem monarchja, ich zdaniem, jest nierozdzielnie złączona z duchem wojennym, co wszyscy w Ameryce potępia ją.

Również pesymistycznie oceniają w Ameryce widoki przyjęcia przez Francję niemieckich propozycji, dotyczących paktu gwarancyjnego. Na podstawie pewnych informacji sądzą w Waszyngtonie, że wobec wysunięcia kandydatury Hindenburga, wykluczone jest nawet przyjęcie propozycji niemieckich i że również Anglja zmieni zasadniczo swe poglądy na tę sprawę. Względy gospodarcze grają tutaj także znaczną rolę.

Jeden z wybitnych bankierów amerykańskich, znany ze swej działalności na terenie międzynarodowym, oświadczył, że ewentualny wybór Hindenburga na stanowisko prezydenta pociągnie za sobą spadek kursu pożyczki niemieckiej, albowiem sfery finansowe obawiać się będą nowych zawikłań.

Zdaniem kół waszyngtońskich, reakcja przeciwko wyborowi ukaże się najpierw we Francji, Nacjonaliści francuscy będą mieć utorowaną drogę do władzy. Poincare zyska znów w opinji publicznej, ponieważ jego oskarżenia, skierowane przeciwko Niemcom, potwierdzają się.

Zbrodniarz na wysokim stanowisku.

Agencja Wschodnia.

Berlin, 9 kwietnia.

Basler w „National Zeitung" pisze o kandydaturze Hindenburga:

Wybranie prezydenta człowieka, który zniszczył terytorja francuskie w czasie swego odwrotu, stwarzając dzięki temu podstawę do żądania odszkodowań i spłat reparacyjnych, — człowieka którego sprzymierzeni umieścili na liście zbrodniarzy wojskowych, — przedstawienie światu takiego człowieka w charakterze kontrahenta Niemiec, który ma pilnie strzec wykonania planów Davesa, będąc jednocześnie jednym z najlepszych przyjaciół i zwolenników Wilhelma II, to więcej niż satyra, gdyż to już jest bezczelność.

Walka o armję pruską.

Naczelne zadanie nowego prezydenta.

Agencja Wschodnia.

Londyn, 9 kwietnia.

Pisma tutejsze ogłaszają mowę Hindenburga, w której ten oświadczył, że przyjmuje kandydaturę.

Generał miał m. in. oświadczyć, że dalszym ciągiem walki o prezydenta Rzeszy będzie walka o faktyczną wyćwiczoną armję pruską.

Prasa angielska zwrot ten uważa za prowokawanie Entente'y.

Niemcy popsują sobie reputację

twierdzi prasa gdańska.

Agencja Wschodnia.

Gdańsk, 9 kwietnia.

Niemiecka prasa w Gdańsku żywo komentuje kandydaturę Hindenburga na prezydenta Rzeszy.

„Danziger Neueste Nachrichten" pisze, że ci, co kandydaturę tę wystawili, nie zdają sobie widocznie sprawy z rozmiaru odpowiedzialności, jaką przez ten swój krok ściągają na siebie.

„Danziger Zeitung" stwierdza, że komedja, jaką była do tej pory akcja wyborcza bloku Rzeszy, przeszła obecnie w fazę tragedji. Zdaniem pisma — Hindenburg nie posiada tych wysokich kwalifikacji, jakich się wymaga od głowy państwa. Zagranica uważać go będzie za zastępcę monarchy, który czeka tylko, żeby zrobić miejsce osobnikowi z tytułem cesarza.

„Danziger Volksstimme" atakuje kandydaturę Hindenburga w sposób niezwykle ostry, uważając, że w polityce zagranicznej spowoduje ona katastrofę i popsuje reputację Niemcom i tak już nieszczególną, odbierając im resztę zaufania odnośnie pokojowych tendencji Niemiec

---

dniczącego dźwięczy — chce uspokoić audytorjum. Lecz oklaski trwają.

Owacja na cześć Trockiego! — — —

Czy nie lepiej, wobec tego, czy nie wygodniej wysłać Trockiego — choćby na Krym? Tam tak pięknie, tak ciepło, tak uroczo — i cicho. Tam można się leczyć — i wypoczywać...

Tam w każdym razie Czerwony Napoleon nie może się zmienić — w Bonapartego, organizującego nowy przewrót przeciw obecnym władzom. Jeśli on jest nawet Napoleonem — to niech Krym stanie się dlań wyspą św. Heleny!

„Młodzi Junkrzy" może kiedyś śpiewać będą pieśni, jak to o 12-ej w nocy wstaje z grobu „Napoleon" i dokonywuje przeglądu swych wojsk. Serce ich silniej bić będzie na wspomnienie o Trocko-Napoleonie.

To może będzie — kiedyś.

Dzisiaj zaś trzeba przeszkodzić temu, aby nie był on zbyt blisko, aby mógł wpływać na ustosunkowanie i organizowanie się sił wewnętrznych.

Więc — Krym!

Zresztą Zinowjew także zna dobrze metody Machiavellgogo. Może by tak posłać Trockiego do Tokjo!

Mianować go ambasadorem rosyjskim! Może to nawet bezpieczniej, niż Krym. — to jednakowoż Rosja.

Trockij w Krymie oznacza — demonstrację, że jest tam przez panujących władców usunięty od wszelkiej pracy pozytywnej w momencie, gdy Rosja szuka nowych ludzi.

W Tokjo zaś miałby Trockij wszelkie honory — i jednakowoż byłby on usunięty od wszelkich wpływów w Rosji.

To może jest nawet bezpieczniejsze!

A on sam? Cóż on uczyni?

W Krymie, czy w Tokjo nie uspokoi się Trockij.

On ostatniego słowa swego jeszcze nie powiedział. Pieśni swej łabędziej jeszcze nie wyśpiewał.

Wyspa św. Heleny nie uśmiecha się mu.

On wypłynie jeszcze. W każdym razie uczyni próbę. Aktywność i energja pchają go naprzód.

Bolszewicy zaś szukają nowych dróg, a Rosja jest „krajem największych niespodzianek".

Wśród tych niespodzianek stoi Sfinks — Trockij, jedna z najtragiczniejszych a zarazem z najciekawszych postaci Europy współczesnej.

Koniec.

Straszny mord w Warszawie.

5-letnia dziewczynka ofiarą zezwierzęcenia.

Policja jest już na tropie mordercy.

Donoszą nam z Warszawy.

Wczoraj o godz. 7 rano w domu Nr. 44 przy ul. Chłodnej dokonano wstrząsającego odkrycia. Stróż miejscowy St. Zreda, uprzątając podwórze wszedł do znajdującej się po lewej stronie dziedzińca ogólnej ubikacji ustępowej.

Mieści ona trzy oddziały; pierwszy znajdujący się u wejścia był zatrzaśnięty. Zrazu stróż sądził, iż ktoś jest wewnątrz, lecz gdy na pukanie nikt się nie odezwał, postanowił otworzyć drzwi — jak sądził — przez kogoś zatrzaśnięte. Zreda wspiął się na wierzch ubikacji, chcą przedostać się do wnętrza i otworzyć drzwi z zatrzasku.

Przechyliwszy się po przez ścianę, ujrzał, że na podłodze leży, niedająca żadnych oznak życia mała dziewczynka Natychmiast zaalarmowano policję. Gdy po jej przybyciu drzwi otworzono okazało się, że leży tam martwa ofiara zwierzęcego mordu. Jest to 5-letnia córka, zamieszkałego w domu sąsiednim właściciela sklepu z napojami gazowemi niejakiego Federmana.

Rozpacz rodziców nadbiegłych na wieść o znalezieniu trupa była straszna Okazało się, że poszukiwali oni córki już od wczoraj wieczór. Nieszczęśliwe dziecko wyszło wczoraj około godz. 7-ej wiecz. wraz z 11-letnią siostrą swą udając się do niejakiego Szlamy Borensztejna, gdzie zazwyczaj bawiono się z dziećmi.

O godz. 9 wiecz. matka dziewczynki zjawiła się u B. chcąc córkę zabrać do domu. Dowiedziała się, że dziecko już wyszło. Starsza córka, która została jeszcze u B. objaśniła, że wyprowadziła siostrę na ulicę poczem gdy ta powiedziała, że sama trafi do domu wtedy starsza wróciła do mieszkania B.

Odtąd wszelki ślad po 5-letniej dziewczynce zaginął. Rodzice zwracali się w nocy do komisarjatu, szukali córki u wszystkich znajomych lecz daremnie Dopiero zrana dowiedzieli się o okropnem odkryciu.

Ze stanu w jakim trupa znaleziono wynika, że dziecko padło ofiarą zbrodni na tle zezwierzęcenia. Zbrodniarz udusił dziecko, aby nie wzywało ratunku i aby nie sprowadziło tem mieszkańców domu na miejsce zbrodni.

Zwłoki ofiary przewieziono do prosektorjum. Komisarz policji śledczej, który bezpośrednio po odkryciu zajął się dochodzeniem jest już podobno na tropie zwyrodniałego zbrodniarza.

11-ta LOTERJA PAŃSTWOWA.

1-sza klasa — 2-go dzień

Główniejsze wygrane.

Złp. 1500 Nr. 36988
Złp. 400 Nr. 15266 31455
Złp. 250 Nr. 15128
Złp. 200 Nr. 12007
Złp. 150 Nr. 16852 36514 37980 46112 47028 49718

Skandal teatralny w Londynie.

Przysłowiowa flegma angielska zawiodła.

Gmach teatru londyńskiego „Wyndham" był wczoraj widownią oryginalnego skandalu.

W teatrze tym wystawiono premjerę sztuki Alfreda Sutros'a p. t. „Człowiek, który ma dobre serce".

Obsada ról nie pozostawiała wiele do życzenia.

Główną rolę męską kreował znany i ceniony aktor charakterystyczny Gerald Maurier, główną rolę kobiecą odegrała utalentowana artystka Marie Lohr.

Sztuka Sutros'a nie zdobyła się na oryginalny temat, treścią bowiem akcji jest konwencjonalny trójkąt małżeński, potraktowany szablonowo i płytko.

A więc główne osoby: niedołężny mąż, pełna życia żona i ten trzeci — młody, ładny i zgrabny.

W drugim akcie przyjaciel domu uwodzi żonę, w trzecim — żona ucieka od męża, a w czwartym akcie wraca do domowego ogniska, błagając męża o przebaczenie.

Mąż wspaniałomyślnie przebacza grzesznicy, usprawiedliwiając tem sam tytuł sztuki.

Oto treść sztuki Sutros'a.

Publiczność w przeciwieństwie do bohatera sztuki okazała się jednak bez serca, gdyż nie miała cierpliwości wysłuchania treści do końca.

Po trzecim akcie na widowni powstał hałas, na galerji rozległy się gwizdki i tupania.

Część publiczności jednak starała się obronić autora, wobec czego powstała formalna walka między zwolennikami, a przeciwnikami sztuki.

— Do djabła z taką sztuką! — krzyczał jakiś widz z loży!

— Precz z czwartym aktem! Przed wojną nikt nie ośmieliłby się takiej sztuki wystawić w teatrze!...

Powstało zamieszanie, publiczność podniosła się z miejsc i nie pozwoliła dokończyć sztuki.

Hałas i gwizdanie wzmogło się jeszcze bardziej, gdy policja wyprowadziła z sali część awanturników.

Dopiero po interwencji władz bezpieczeństwa udało się kontynuować grę.

W czasie czwartego aktu wybuchł ponownie skandal, przyczem publiczność żądała koniecznie pojawienia się na scenie autora sztuki.

Ponieważ Sutros wcześnie został już powiadomiony o skandalu, w celu uniknięcia nieprzyjemności, uciekł do domu.

Gdy żądaniu publiczności nie zadość uczyniono, hałas przybrał większe rozmiary, wskutek czego grę przerwano i główny aktor p. Gerald Maurier zwrócił się do publiczności z następującem przemówieniem.

— Szanowne państwo! Autor sztuki nie może się zjawić na scenie z powodu nagłej niedyspozycji.

Muszę jednak zwrócić uwagę, że autor mniej jest winien, niż wam się zdaje, gdyż samowolnie zmieniłem tekst sztuki, wstawiając własne zdania i myśli. Więc głównym winowajcą — jestem ja.

Powszechnie lubiany aktor nie zdołał jednak uspokoić tłumu.

Wobec tego zwróciła się do publiczności artystka p. Marie Lohr, która ponownie starała się uspokoić wzburzony tłum, lecz i jej usiłowania spełzły na niczem.

Sztuka oczywiście nazajutrz zeszła z afisza.

Skandal powyższy wywołał ostrą polemikę w prasie londyńskiej, gdyż jest to rzadki wypadek reagowania spokojnej i pobłażliwej publiczności angielskiej w sposób tak bardzo gwałtowny, a nawet brutalny.

K.

Suknie wieczorowe.



1) Suknia z lamy srebrnej z czarnej crêpe-satin; 2) tualeta z zielonego jedwabiu tureckiego z haftami, nakładanemi srebrnemi perełkami; 3) szeroka suknia wieczorowa z tafty z wąskim staniczkiem; 4) suknia wieczorowa z białego jedwabiu z haftem „fils d' argent"; 5) suknia z czarnego szyfonu.

Wiadomości bieżące.

KWIECIEŃ 10 PIĄTEK	Dziś: Ezechiela Pr. Jutro: Leona
	Wschód słońca o g. 4.59 Zachód o g. 6.17 Wsch. księżyca o g. 4.20 Zachód o g. 4.43 Długość dnia 13.18 Przybyło dnia g. 5.34

Dziś sklepy mogą być otwarte do 9-ej.

Spóźnione zezwolenie na przedłużenie godzin handlu

Związek kupców i przemysłowców zwrócił się do ministerstwa pracy w sprawie przedłużenia godzin w handlu w okresie przedświątecznym.

Odpowiedź nadeszła onegdaj i ministerstwo zgodziło się na przedłużenie o 2 godziny handlu w sklepach w dniu wczorajszym i dzisiejszym. (b)

Dzisiejsze i jutrzejsze wypłaty zapomóg bezrobotnym.

Magistrat m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że w piątek, dn. 10 i w sobotę dn. 11 bm., odbędą się dalsze wypłaty 26 raty zasiłku za czas od 30 marca do 5 kwietnia rb. włącznie, według poniższego porządku.

A. Piątek, dn. 10 kwietnia 1925 roku.

B. w.S — 1251—2000, B. w. 6 — 2501—3500, B. w. 7 — 3001—3702. B. w. 3 — 5251—6000. B. w. 1 — 6501—7750, B. w. 1a — 8001—8500. B. w. 4 — 8501—9000

B. Sobota, dn. 11 kwietnia 1925 roku.

B. w. 8 — 2001—2520, B. w. 4 — 3501—3746. B. w. 1, 1a. 3, 4, 7, 9 — Bezrobotni posiadający numery z poprzedniego dnia.

Święta w biurach miejskich. Biura magistratu m. Łodzi otwarte będą w Wielką Sobotę tylko do godziny 12-ej w południe. We wtorek, dnia 14-go b. m., urzędowanie rozpoczyna się, jak zwykle, o godzinie 8-ej rano.

Ferje w sądzie wojskowym. W dniu wczorajszym rozpoczęły się ferje w okręgowym sądzie wojskowym i trwać będą do 15 b. m. (b)

Ruch tramwajowy w czasie świąt. Jak się dowiadujemy w sobotę, dn. 11 b. m. kurs tramwajowy odbywać się będzie do godziny 7-ej wieczór, natomiast nocne tramwaje do godziny 12-ej.

Wagony elektryczne w dniu 12 b. m. będą nieczynne natomiast 13 wyjeżdżają normalnie rano. (p)

Wydawanie tabliczek na prawo jazdy. Ponieważ techniczne warunki nie pozwalają na przyśpieszenie tempa wydawania tabliczek na wozy i rowery, wydział gospodarczy magistratu zmuszony jest sprolongować termin starych tabliczek (roku 1924) do 1-go maja r. b.

Przeniesienie wydziału handlowego. W dniu wczorajszym wydział handlowy mieszczący się dotychczas przy ul. Pomorskiej nr. 18, został przeniesiony do gmachu magistratu przy Placu Wolności nr. 14. I piętro, wejście z bramy.

Miejska poradnia szkolna. Wydział oświaty i kultury, pragnąc ułatwić rodzicom względnie opiekunom dziatwy, kończącej miejskie szkoły powszechne zorjentowanie się co do typów szkół w Łodzi, miejskich państwowych czy też prywatnych, dla właściwego skierowania dziatwy na drogę dalszego kształcenia się, wznawia za przykładem ubiegłego roku dziełalność poradni szkolnej.

Poradnia szkolna będzie czynna w każdy czwartek od godziny 12 do 1ej popoł w sali posiedzeń wydziału oświaty i kultury, Piramowicza 3, II piętro.

Pomoc dla małorolnych. Władze powiatowe otrzymały okólnik państwowego banku rolnego, w którym przypomina się, że małorolni włościanie mogą otrzymać na dogodnych warunkach potrzebne do zasiewu nagłówne ozimin i związku potasu. (b)

Wójtowie w komisjach poborowych. Wydział powiatowy sejmiku łódzkiego wybrał już dwuch członków i dwuch zastępców komisji poborowej.

Na wniosek starosty Remiszewskiego wydział powiatowy postanowił, aby gminy wydelegowały swych członków na tę komisję, w której mają zasiąść wójtowie poszczególnych gmin, jako znający stosunki w gminach. (b)

Łódź u progu ruiny.

Niewesołe rozmyślania wielkanocne na temat uginającego się pod niesprawiedliwym brzemieniem podatków społeczeństwa.

Zdolność płatnicza Łodzi już się wyczerpuje.

Dość przyjrzeć się dzisiejszej ludności Łodzi i porównać ją z przedwojenną, aby orzec, że **ludność ta jest znacznie biedniejsza aniżeli przed 10-ciu laty,** a stopa życiowa szerokich mas znacznie się obniżyła i coraz bardziej się obniża. Na pocieszenie, chociaż bardzo słabe pocieszenie, można powiedzieć, że fakt powyższy tyczy się nietylko Łodzi, lecz wszystkich miast polskich, które bardzo zbiedniały i chylą się powoli do upadku. W znacznej mierze przyczynił się do tego stanu długotrwały kryzys gospodarczy i inne mizerje powojenne, lecz istnieje jeszcze jeden inny czynnik, a który mało kto zwraca uwagę, a czynnikiem tym jest nadmierne obciążenie podatkami ludności miejskiej.

Nowoczesna teorja podatkowa stawia na naczelnem miejscu punkt głoszący, iż podatki powinny być powszechne i równe, to znaczy, że każdy podatnik powinien uiszczać świadczenia w stosunku do swej zdolności płatniczej.

Tymczasem co wykazuje praktyka życia?

Zacznijmy od podatku majątkowego. Podatek ten w ogólnej sumie równający się wartości **jednego miljarda franków złotych został rozłożony w następujący sposób: 500 miljonów** od posiadłości gruntowych, **375 miljonów** od przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych i **125 miljonów** od innych kategorji majątku, tj. od przedsiębiorstw niższych kategorji, od placów i budynków, od kapitałów oraz urządzeń domowych i przedmiotów osobistego użytku.

Jak widzimy **połowa podatku obciąża miasta, druga zaś posiadłość rolną.** Obliczmy, ile wypada przeciętnie na każdego meszkańca wsi i miasta. Spis roku 1919 określił ilość ludności Rzeczypospolitej na około 25,800 tysięcy, z czego około 19,300 tys. ludności wiejskiej, a blisko 6,500 tys. ludności miejskiej. Zwykłe dzielenie wykaże, że **na mieszkańca wsi przypada 25 zł. 90 gr. podatku majątkowego, a na mieszkańca miast aż 77 zł.**

Znacznie gorzej jeszcze przedstawia się ten stosunek jeśli porównamy **podatki bezpośrednie.**

Typowo wiejski podatek gruntowy zasilił skarb państwa w ub. roku sumą około 48 milj. zł., natomiast podatek przemysłowy dał blisko 176 miljonów. Powyższe sumy podzielone przez ilość ludności obydwóch kategorji, wiejskiej i miejskiej, wykazują w ilorazie: **na jednego mieszkańca wsi 2 zł. 50 gr., na jednego mieszkańca miast 27 zł. 10 gr., czyli prawie 11 razy więcej.**

Nakoniec podatki konsumcyjne bezspornie w wyższym stopniu obciążają miasta i aczkolwiek nie mamy odpowiedniej statystyki, którąby uwidaczniała ten stosunek, praktyka pozwala nam przyjąć jako wiarogodne dwukrotne obciążenie.

Można sobie wyobrazić, jakie wygórowane pojęcie o zamożności naszych miast wyrobi sobie cudzoziemiec, wnioskując o dobrobycie na podstawie płaconych podatków. Tymczasem smutna rzeczywistość przeczy pozorom, a cały sekret kryje się w tem, że **urzędy skarbowe znajdują się w miastach i łatwiej mogą egzekwować należności, po drugie zaś płatnicy miejscy bardziej się obawiają ujemnej opinji, choćby ze względu na stosunki kredytowe, więc wyprzedają się, a placą.**

Opierając się na wyżej naszkicowanych stosunkach, mamy prawo wnioskować iż udział miast w podatkach na rzecz skarbu wynosi od 800 miljonów do 1 miljarda rocznie. Nawet marzyć nie wolno o tem, aby ludność miejska podczas obecnego kryzysu płaciła podatki z dochodu. Nieuniknionym wynikiem tej sytuacji jest stopniowe zmniejszanie się majątku ludności miejskiej i jej ubożenie, które postępuje ostatnio w tempie mocno przyśpieszonem.

Co spowodowało to wyraźne uprzywilejowanie ludności wiejskiej, kosztem mieszczan? Rzut oka na Sejm i ukształtowanie się tam sił partji politycznych rozwiązuje nam tę zagadkę.

Jaką przyszłość wobec tego ma przed sobą Łódź i wszystkie inne miasta?

Sytuacja jest bardzo poważna. Nietylko końca zastoju i końca kryzysu gospodarczego, ale nawet punktu zwrotnego nie widać, a **zdolność płatnicza Łodzi już się wyczerpuje i za kilka miesięcy prawdopodobnie się załamie.**

O ile dotychczas macosze traktowanie nie będzie poddane zasadniczej rewizji, miasta się wyludnią i będą istniały nie jako tętniące życiem środowiska, lecz rozpoczną wegetację jako siedziby władz i urzędów.

Wątpliwą jest rzeczą, czy wyjdzie to na zdrowie organizmowi państwowemu.

Jako wynik tych niewesołych rozmyślań zjawia się pytanie, czy rząd nie powinien zaraz po świętach zająć się szczegółowem badaniem rozpaczliwego położenia miast i wniknąć w krzywdę, jaka się dzieje Łodzi i innym środowiskom miejskim.

That.

Miejska akcja budowlana

znajduje się jeszcze w stadjum papierowych projektów.

Dnia 8 bm. pod przewodnictwem p. prezydenta M. Cynarskiego odbyło się kolejne posiedzenie komitetu rozbudowy miasta.

Na posiedzeniu tem, p. ławnik inż. Folkierski złożył sprawozdanie z obrad komisji wykonawczej zarządu związku miast polskich, poświęconych rządowemu projektowi ustawy o rozbudowie miast. Opinje komitetu rozbudowy m. Łodzi, dotyczące szczegółów tego projektu (wysokości podatku mieszkaniowego, dysponowania, funduszem rozbudowy itd.) przyjęte zostały życzliwie przez ogół komisji wykonawczej i zyskały sobie jej oprobatę.

Następnie komitet przeszedł do sprawy projektowanej budowy kolonji mieszkaniowej na polesiu widzewskiem. Ponieważ tereny te mają być oddane władzom kolejowym pod budowę stacji towarowej, kwestja budowy domów mieszkalnych na polesiu widzewskiem musi pozostać narazie w zawieszeniu. Natomiast komitet uznał za niezbędne pobudowanie w Parku im. Poniatowskiego — wzdłuż ulicy Radwańskiej szeregu domów mieszkalnych 2-piętrowych, zaś na przedłużeniu Al. Unji — domków o mieszkaniach 1 i 2 pokojowych z kuchniami. W związku z tem komitet postanowił wystąpić do magistratu o ogłoszenie konkursu ograniczonego na opracowanie szkiców rozplanowania domów w Parku im. Poniatowskiego i w Alei Unji.

——:o:——

Prawo i życie.

Szantażysta na ławie oskarżonych.

W początkach stycznia 1924 roku wachmistrz 20 pułku ułanów Leon Bednarczyk, zamieszkały obecnie w Łodzi — wystosował do porucznika Józefa Murasika list treści następującej:

Już teraz nie jestem w wojsku, więc mam prawo napisać panu kilku słów prawdy. Mianowicie mam dowody, iż szeregowcy 20 pułku byli świadkami, jak przełożeni ich sprzedawali paszę, przeznaczoną dla koni pułkowych. Za milczenie proszę o pożyczenie mi 3,000,000,000 marek do dnia 10 lutego, jeśli zaś suma ta jest za wielka jak na gażę sz. pana, w drodze łaski oświadczam że może być przysłana w dwóch ratach.

Porucznik Murasik otrzymawszy ten list złożył go na ręce swej władzy, która przesłała oskarżenie na Bednarczyka do Sądu cywilnego.

W międzyczasie Bednarczyk nie mogąc się doczekać odpowiedzi wystosował do porucznika drugi list, w którym groźba była spotęgowana i w dodatku pisał o jakichś nadużyciach służbowych.

Wówczas dowódca pułku zażądał aresztowania szantażysty i oddania go pod sąd.

Bednarczyk zasiadł na ławie oskarżonych w sądzie okręgawym, przed sędzią Zaborowskim.

Oskarżony ze skruchą przyznał się do winy wyjaśniając, iż groźby swej nie mógłby spełnić, gdyż nic oficerom swym zarzucić nie mógł, jak również żadnych dowodów nie posiadał. List wystosował dlatego, iż chciał się zemścić za rzekome złe traktowanie go.

Sąd po wysłuchaniu repliki stron skazał go na trzy miesiące więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. (p)

Na czem obradował zarząd funduszu bezrobocia.

Onegdaj odbyło się posiedzenie zarządu funduszu bezrobocia, na którem w pierwszym rzędzie zatwierdzono preliminarz budżetowy funduszu i postanowiono przesłać go do głównego funduszu bezrobocia dla zaakceptowania.

Następnie p. Łatkowski złożył sprawozdanie ze swej podróży inspekcyjnej do Zgierza, gdzie jest 1700 bezrobotnych pobierających zapomogi i 500 niepobierających zapomóg.

P. Łatkowski przedstawił memorjał opracowany przez magistrat zgierski dla ministerstwa skarbu w sprawie kredytu na uruchomienie robót inwestycyjnych i zatrudnienie bezrobotnych.

Zarząd funduszu postanowił memorjał ten przesłać do ministerstwa pracy z prośbą o poparcie go w ministerstwie skarbu i przyspieszenie wypłaty tych kredytów w celu zmniejszenia liczby osób otrzymujących zapomogi rządowe.

P. Wróblewski referował sprawę angażowania robotników przez magistrat, który dotychczas sprawę tę załatwiał chaotycznie z pominięciem państwowego urzędu pośrednictwa pracy.

Postanowiono że do magistratu udadzą się pp. Łatkowski i Wróblewski, w celu skłonienia magistratu by wszelkie zapotrzebowania robotników kierował do państwowego urzędu pośrednictwa pracy w celu uniknięcia nieporozumień na tem tle. (b)

——:o:——

Wypłaty zapomóg pracownikom intelektualnym.

W lokalu handlowców polskich w dniu wczorajszym wypłacano zapomogi wszystkim pracownikom umysłowym, którzy zarejestrowali się we wtorek i środę. — Dziś wypłacane będą zapomogi tym, którzy się wczoraj po nie nie zgłosili oraz tym, którzy zarejestrowali się w dniu wczorajszym. (b)



TEATR IM. FREDRY W ŁODZI.

W dniu 13 i 14 kwietnia o północy, ujrzymy w świetle kinkietów w teatrze miejskim znanego nam dobrze p. J. Pawłowskiego, z doskonałą obsadą i z własnemi dekoracjami, w głośnej sztuce „Jan, Maciej, Karol Wścieklica". Sztuka ta w Warszawie wzbudzała ogromne zainteresowanie i nie zchodziła z repertuaru przez 48 wieczorów z rzędu.

TEATR MIEJSKI.

Dziś i jutro przedstawienia zawieszone.

W niedzielę wieczorem znakomita komedja A. Grzymały-Siedleckiego „Spadkobierca".

W poniedziałek po południu świetna, pełna humoru i poezji komedja J. Szaniawskiego „Ptak". Wieczorem „Spadkobierca".

W przygotowaniu „Dybuk" Sz. Anskiego.

TEATR POPULARNY.

Dziś w piątek, dn. 10-go b. m. teatr nieczynny. W niedzielę, dn. 12-go — w pierwszy dzień świąt Wielkiejnocy wchodzi na afisz przezabawna krotochwila Szygietego „Stary piechur i syn jego huzar", z pp. Bieleckim i Zawieyskim w rolach tytułowych. Inne role grają panie: Bronowska, Staniewska, Żeromska, oraz panowie: Chmurkowski, Gałęcki i Puchalski. Reżyserował M. Bielecki.

150 robotników znajdzie pracę.

Zapisy przyjmuje P. U. P. P.

Państwowy urząd pośrednictwa pracy otrzymał zapotrzebowanie na giserów do robót maszynowych i szablonowych w odlewni w Piotrkowie, na 30 robotników leśnych do nadleśnictwa w Błędnie, tłukaczy kamieni do Chrubieszowa i 100 robotników do nadleśnictwa w Miałach.

Warunki są bardzo dobre, gdyż robotnicy otrzymają, prócz wynagrodzenia mieszkanie. Zapisy są już przyjmowane. (b)

O płace miejskich robotników sezonowych.

W dniu wczorajszym o godzinie 10 przed południem, w sali domu ludowego zgodnie z zapowiedzią, zebrała się komisja strajkowa, która po omówieniu szeregu spraw uchwaliła, by przedstawiciele każdego związku udali się do magistratu w celu uzyskania definitywnej odpowiedzi od magistratu.

Niezwłocznie projekt ten zrealizowano i delegacja w osobach: p Piechotówny, Harasza (Chrześcijański związek) p. Młoteckiego (związek polski) i p. Kowalskiego (związek klasowy) udała się do gmachu magistrackiego, gdzie przyjął ją p. wiceprezydent Wojewódzki i wispr. Groszkowski, jako przedstawiciele ze strony magistratu.

Pierwsza głos zabrała p. Piechotówna, która oświadczyła przedstawicielom magistratu, że zgodnie z uchwałą z ostatniego wiecu robotników sezonowych, wyznaczony został strajk i skoro magistrat nie da do 14 b. m. odpowiedzi przychylnej na żądania robotnicze, strajk bezwzględnie zostanie proklamowany.

Przedstawiciele magistratu odpowiedzieli, że w sprawie tej porozumieją się z wojewodą Darowskim, poczem w dniu dzisiejszym udzielą związkom odpowiedzi. (p)

Ferje świąteczne w biurach komisarjatu rządu. Biura komisarjatu rządu na miasto Łódź są czynne do soboty 11. IV. 1925 r. do godziny 12 w południe.

Przerwa świąteczna trwa przez dwa dni świąt poczem od wtorku 14. IV. 1925 r. rozpoczyna się normalne urzędowanie. (p)

Krwawa tajemnica pokoju № 5 w hotelu „Klukas".

Chory nerwowo budowniczy poderżnął sobie gardło brzytwą.

We wtorek w godzinach popołudniowych do hotelu „Klukas" przy ul. Cegielnianej 64 przybył jakiś przyzwoicie ubrany jegomość i przedstawiwszy dowód osobisty na imię Franciszka Jasiowskiego, prosił o pokój. Jasiowski otrzymał pokój nr. 5, na pierwszym piętrze, dokąd się natychmiast wprowadził.

Po pewnym czasie wezwał on do siebie numerowego i posłał go do żony swej Zofji, która mieszkała u swych rodziców przy ul. Kilińskiego 183. Jednak po pewnym czasie wrócił numerowy i oświadczył Jasiowskiemu, że żony jego nie zastał, co bardzo wzburzyło J. lecz odprawił numerowego i położył się spać.

Nazajutrz numerowy dziwił się, że gość z pod nr. 5 wcale nie wychodzi, lecz tłumaczył sobie to zmęczeniem jego i do wieczora nie myślał o tem. Jednakże gdy o godz. 9 wieczór, Jasiowski nie opuszczał numeru, zdziwiony portjer zawiadomił o tem gospodynię hotelu i po krótkiej naradzie postanowili stwierdzić, co robi tak długo w hotelu Jasiowski.

Drzwi były niezamknięte, a jedynie zastawione krzesłem, wobec czego po usunięciu go, weszli do środka i zapalili światło.

Jakież było ich przerażenie, gdy na podłodze

ujrzeli strumień krwi od łóżka do drzwi,

przyczem Jasiowski leżał zakryty kołdrą z twarzą obróconą do ściany.

Przestraszona właścicielka hotelu zaalarmowała V-ty kom. policji, oraz pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził, iż Jasiowski

poderznął sobie szyję brzytwą,

wobec czego po nałożeniu mu opatrunku, odwiózł go do szpitala przy ul. Drewnowskiej.

Przeprowadzone dochodzenie wyjaśniło, że Franciszek Jasiowski ożenił się przed 12 laty i wspólnie z żoną swą Zofją wyjechał do Suchedniowa, gdzie blisko rok żyli w niezmąconym spokoju.

Po roku Jasiowski zachorował nerwowo

dostawał ataków furji,

podczas których bił swą żonę i wypędzał ją z domu.

Pewnego razu, podczas takiego napadu usiłował Jasiowski

otruć się, a przed kilku miesiącami poderznął sobie gardło i żyły na rękach,

a opowiedział, że ktoś go napadł i poranił.

Gdy napady furji powtarzały się coraz częściej, Zofja Jasiowska postanowiła opuścić męża i wraz z dzieckiem przeniosła się do swych rodziców zamieszkałych w Łodzi przy ul. Kilińskiego 183.

Wkrótce podążył za nią i Jasiowski, starając się ją nakłonić do powrotu, lecz bezskutecznie.

Zdenerwowany tem zaniedbywał swą pracę w Suchedniowie, gdzie pracował jako budowniczy i 1 kwietnia przybył znowu do Łodzi, lecz i tym razem nie udało mu się nakłonić żony do powrotu.

Wreszcie w ub. poniedziałek przybył znów wprost do mieszkania teściów i oświadczył, że nie odejdzie bez żony. Następnego dnia domagał się od żony powrotu, lecz ta tłumaczyła mu, że jest to niemożebne, a ponieważ rodzice jej posiadają jednoizbowe mieszkanie, nie może on dłużej w Łodzi pozostawać.

Wówczas Jasiowski oświadczył, że wyjeżdża, gdy tymczasem udał się do hotelu Klukas.

Gdy numerowy, wysłany po żonę, oświadczył, że jej nie zastał, Jasiowski strasznie zdenerwowany postanowił targnąć na swe życie, stanął przed lustrem i z zimną krwią poderznął sobie gardło, rzucając następnie brzytwę pod łóżko.

Zawiadomiona o wypadku Zofja Jasiowska przybyła do hotelu, lecz męża już nie zastała, gdyż odwieziono go do szpitala.

Jak się dowiadujemy, życiu denata nie grozi niebezpieczeństwo. (b)

Kronika policyjna.

Ruchu budowlanego niema katastrofy budowlane są.

Wczoraj po południu przy ul. Aleksandrowskiej 27 miała miejsce katastrofa budowlana.

W pewnym momencie w prawej oficynie w jednem z mieszkań zapadła się podłoga na czwartem piętrze na mieszkanie na niższem piętrze, zajęte przez Machlę Kurc.

Wezwano straż ogniową, która zabezpieczyła oficynę przed dalszą katastrofą. (b)

BEZROBOTNYM I WIATR W OCZY WIEJE.

Franciszek Wojczak, płatnik magistratu łódzkiego zameldował policji, że w Banku polskim niewykryci sprawcy skradli mu z kieszeni 2 tys. zł., przeznaczone na wypłaty dla bezrobotnych. (b)

ALKOHOL PODNIECA TEMPERAMENTY.

Na zamieszkałego przy ul. Rokicińskiej 95 Józefa Laskowskiego napadło kilku nieznanych mu osobników pijanych, którzy zadali mu kilka ciętych ran w głowę.

Zaalarmowana policja wszczęła dochodzenie i, aresztowała sprawców napadu, którymi okazali się Ludwik Derdoń ze wsi Gatki Stare, oraz Jan Sonta z ul. Rokicińskiej 145. (b)

TRAGICZNY SKOK Z TRAMWAJU

Bencjon Piotrkowski, zam. w Piotrkowie, wyskakując z tramwaju podczas biegu, dostał się pod koła doczepionego tramwaju i uległ zmiażdżeniu i oberwaniu palców lewej nogi, oraz złamaniu całego ciała.

Lekarz pogotowia, udzieliwszy mu pierwszej pomocy, odwiózł go do szpitala przy ul. Drewnowskiej. (b)

STARA ZNAJOMOŚĆ

Władysław Kazmowski, Młynarska 22, zawiadomił policję, że do mieszkania jego przybyła w odwiedziny dawna jego znajoma Marja Kozłowska, i skorzystawszy z jego chwilowej nieobecności, skradła mu ubranie i zbiegła. (b)

Nowe władze łódzkiego oddziału czerwonego krzyża. Na posiedzeniu zarządu C. K. P., odbytem w dn. 7. IV. r. b. dokonano wyborów do prezydjum w skład którego weszli: p. dr. Stanisław Skalski — przewodniczący, p. sędzina Aniela Chawłowska i p. vicewojewoda Łyszkowski — viceprzewodniczący, p. Stefan Barciński — skarbnik, p. dyr. Leon Gajewicz — sekretarz, oraz jenerałowa Arctowa i dr-wa Skalska — zastępczynie.

Niezależnie od wyborów do prezydjum wchodzą jako delegaci komitetu głównego p. Marja Ulrichsowa i p. Zygmunt Fiedler.

Ambulatorjum czerwonego krzyża. Ambulatorjum C. K. P. dla uczącej się niezamożnej młodzieży w czasie od 15. X. 24 r. do 31. III. 25. udzieliło ogółem porad 584 w tej liczbie płatnych po zł. 2 250, — półpłatnych 72, — bezpłatnych 262. Ponadto 135 pacjentom wydano bezpłatnie 29 kilogr. 500 gr. tranu.

„REPUBLIKA“
Łódź
10 kwietnia 1925

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA
Łódź
10 kwietnia 1925

Jak płacić zobowiązania przedwojenne?

Półurzędowo nadsyłają nam następujące uwagi:

Rozporządzenie o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych t. zw. Lex Zoll, którego założeniem było wyszukanie najbardziej sprawiedliwego rozwiązania zawiłej kwestji zobowiązań zaciągniętych przed wojną oraz zobowiązań. zaciągniętych w markach polskich. wywołało liczne protesty ze strony tak wierzycieli jak i dłużników, którzy uczuli się pokrzywdzeni sposobem rozwiązania tej kwestji.

Najgłośniejsze protesty podniesione zostały przez reprezentacje właścicieli papierów kredytu długoterminowego, czego ostatnio wyrazem stał się zjazd kuratorów i zrzeszeń wierzycieli hipotecznych odbyty dn. 22 marca w Warszawie.

Uchwały zjazdu tego domagają się zawieszenia rozporządzenia o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych — o ile one dotyczą zobowiązań hipotecznych oraz domagają się, aby rząd na zasadzie uprawnień przyznanych tem rozporządzeniem wywarł wpływ na towarzystwa kredytowe i banki hipoteczne w celu skłonienia ich do załatwienia sprawy przerachowania zobowiązań hipotecznych w drodze ugody.

Uchwały te oraz połączone z niemi rezolucje nie powinny pozostać bez odpowiedzi, tembardziej, iż sprawa w nich poruszana interesuje szerokie warstwy społeczne, które powinny być o niej dokładnie informowane i uzyskać oświetlenie jej nie jednostronne.

Jest rzeczą jasną, że po takim długim okresie chaosu gospodarczego, wywołanego wojną, rozwiązanie splotu powikłanych stosunków prawnych nie da się z zachowaniem słuszności absolutnej uskutecznić. nic więc dziwnego, że nie wszystkich zadawalnia i rozporządzenie o przerachowaniu zobowiązań przedwojennych, jakkolwiek opracowane zostały przez komisję złożoną z członków najbardziej kompetentnych i bezstronnych, po wysłuchaniu opinji interesowanych (tak dłużników, jak wierzycieli).

Zarzuty jednak, podnoszone przez zjazd wierzycieli hipotecznych przeciwko instytucjom kredytu długoterminowego nie powinny być używane jako broń do zwalczania wysiłków tych instytucji, zdążających do jak najbardziej lojalnego rozwiązania kwestji zobowiązań z tytułu listów zastawnych tem więcej, iż instytucje te przygotowują się obecnie do wznowienia przerwanej skutkiem wojny działalności, a niektóre z nich już tę działalność rozpoczęły.

Wysuwanie przez przedstawicieli właścicieli listów zastawnych trudności w załatwianiu sprawy planów konwersji dawnych pożyczek nie mogą wyjść na korzyść ani właścicielom listów ani całokształtowi stosunków kredytowych, uruchomienie bowiem kredytu długoterminowego jest dzisiaj zagadnieniem tak pierwszorzędnego znaczenia, iż agitacja stojąca temu na przeszkodzie musi być uznana za szkodliwą. Uzdrowienie stosunków kredytowych które spowodują obniżenie stopy procentowej, a przez to zwiększenie się kursu giełdowego listów zastawnych, leży w pierwszej linji w interesie właścicieli tych listów, droga zaś do tego uzdrowienia prowadzi tylko przez wznowienie kredytu długoterminowego.

Pozatem trudności stawiane przy uzgodnieniu planu konwersji godzą bezpośrednio w interesy właścicilei listów zastawnych, instytucje kredytowe bowiem nie mogą skutkiem tego przystąpić do ściągania rat od dłużników i wypłaty kuponów od listów zastawnych, co dzieje się z największą krzywdą właśnie tych posiadaczy listów zastawnych, których przedstawiciele sami nie pozwalają na doprowadzenie do końca sprawy przerachowania zobowiązań.

Dążenie zjazdu wierzycieli hipotecznych do załatwienia sprawy przerachowania zobowiązań w drodze ugody z pominięciem przepisów odnośnego rozporządzenia nie da się przeprowadzić, instytucja emisyjna bowiem jest tylko łącznikiem pomiędzy dłużnikiem hipotecznym a właścicielem listu zastawnego i nie jest uprawniona do czynienia kosztem dłużnika jakichkolwiek ustępstw na rzecz właścicieli listów zastawnych.

Również nie jest uzasadnione i nie może być uwzględnione żądanie oddaia na rzecz właścicieli listów zastawych majątków instytucji kredytowych, byłoby to bowiem sprzeczne z rozporządzeniem o przerachowaniu zobowiązań i nie jest możliwe z punktu widzenia interesu publicznego, który na likwidacji instytucji kredytu długoterminowego musiałby ucierpieć, zaś właściciele listów zastawnych otrzymaliby tylko zupełnie niewspółmierne korzyści, — jak wiadomo bowiem wskutek wojny i deprecjacji waluty instytucje kredytu długoterminowego ucierpiały najbardziej i majątki ich, rozdzielone pomiędzy wszystkie listy zastawne, nie potrafiłyby zwiększyć ich wartości.

Reasumując to, co powiedzieliśmy wyżej, stwierdzić trzeba, iż jedyną drogą dla właścicieli listów zastawnych jest lojalna współdziałanie z instytucjami kredytowemi w sporządzeniu i wykonaniu planów konwersji w myśl rozporządzenia o przerachowaniu zobowiązań i na jego zasadach, gdyż problem przerachowania zobowiązań nie może być żadną miarą rozpatrywany wyłącznie pod kątem widzenia interesów wierzyciela lub dłużnika, ani też nie może być roziązany na zasadach prawnych, obowiązujących w warunkach normalnych; — przeciwnie — przy jego rozpatrzeniu muszą być uwzględnione wyniki katastrofy gospodarczej, spowodowanej wojną, oraz muszą być uwzględnione skutki deprecjacji waluty, która nietylko wprowadziła chaos w stosunki obligatoryjne, lecz była równocześnie podatkiem obciążającym w różnym stopniu poszczególne warstwy całego społeczeństwa.

Zdolność płatnicza nie jest ważna dla wymiaru podatku obrotowego; ważny jest wyłącznie obrót faktyczny.

Warsz. kor. „Republiki“ telefonuje: W numerze „Spraw Podatkowych“, który dopiero co opuścił prasę znajdujemy następujący ciekawy artykulik:

Doszło do wiadomości ministerstwa skarbu, iż niektóre komisje szacunkowe do podatku przemysłowego, przystępując do wymiaru podatku od obrotu za II półrocze 1924 r., zdradzają tendencję nieliczenia się z przedstawionymi przez przewodniczących komisji materjałami, miarodajnymi dla ustalenia faktycznych podstaw wymiaru podatku, lecz przechodząc do porządku dziennego nad tymi materjałami, dążą do ujęcia podstaw wymiaru pod kątem widzenia obecnej zdolności płatniczej poszczególnych kontrybuentów.

Takie stanowisko komisji, sprzeczne z duchem ustawy o podatku przemysłowem spowodowałoby bezwzględnie nieprawidłowy i nierównomierny wymiar, krzywdzący tych płatników którzy zadeklarowali sumiennie osiągnięte obroty, jak również przedsiębiorstwa, prowadzące rzetelne księgi handlowe.

Wobec tego ministerstwo skarbu w okólniku nr. 104 z dnia 28 lutego 1925 r. L. DPO. 1987. III z całym naciskiem zaznaczyło, że przy wymiarze podatku obrotowego miarodajnym jest li tylko osiągnięty obrót, inne zaś względy, jak np. zdolność płatnicza, wysokość zysku itp., nie mogą być żadną miarą brane pod uwagę, albowiem pozostawałoby to w rażącej sprzeczności z samą koncepcją opodatkowania obrotowego.

Równocześnie ministerstwo skarbu poleciło władzom podatkowym nie dopuszczać na posiedzeniach komisji szacunkowych do dyskusii na temat zdolności płatniczej, zyskowności i tp., a pilnie czuwać, by za podstawę wymiaru w każdym wypadku służyły faktycznie osiąbnięte obroty.

Wiadomości gospodarcze.

Stan bezrobocia w Polsce zmniejsza się oficjalnie.

Warszawski korespondent handlowy „Republiki“ telefonuje:

Ostatni tydzień marca zaznaczył się zmniejszeniem się liczby bezrobotnych; pierwszy tydzień kwietnia przynosi dalsze zmniejszenie się bezrobocia.

Gdy w okresie od 21 do 28 marca liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 1430 osób, to w tygodniu następnym — od 29 marca do 4 kwietnia — zmniejszyła się ona o 1760 osób.

Zmniejszenie największe jest na Górnym Śląsku mimo zwolnień w kopalniach węgla. W Kaliszu i Inowrocławiu na zmniejszenie bezrobocia wpływa dodatnie uruchomienie robót publicznych. W Warszawie i Łodzi sytuacja jest bez zmiany.

Pożyczka dla cukrowni.

Warszawski korespondent handlowy „Republiki“ telefonuje:

Z powodu informacji pism, iż bawiący w Warszawie przedstawiciele grupy banków angielskich nie podpisali umowy na pożyczkę w wysokości 2 miljn. funtów szterl. dla związku cukrowni polskich z powodu wysokich opłat stemplowych min. skarbu wyjaśnia, iż w sprawie wysokości opłat sfery zainteresowane nie zwracały się do czynników miarodajnych, a nie zwracały się — jak to ustalono na podstawie informacji otrzymanych z zarządu związku cukrawni — dla tego, że bawiąca w Warszawie grupa przedstawicieli banków angielskich przybyła do Warszawy tylko w celu zaznajomienia się ze stanem cukrownictwa polskiego i przedwstępnych pertraktacji w sprawie pożyczki, do podpisania zaś ostatecznej umowy nie była upoważniona, wiadomość przeto, iż podpisanie umowy udaremniła wysokość opłat stemplowych jest pozbawiona wszelkiej podstawy.

Wycofywane banknoty niemieckie.

Jak dowiaduje się „Republika“ konsulat generalny Polski w Berlinie komunikuje, że niemiecki bank rentowy wycofuje z obiegu z dniem 30 września rb. banknoty, opiewające na 50 marek rentowych; wycofywane banknoty pozostają środkiem płatniczym do dnia 31-go maja rb., najdalej zaś do 30 września rb. muszą być wymienione w banku Rzeszy na inne.



GOTÓWKA.

Dolary 5,185

CZEKI.

Belgja 26,25
Holandja 207,50
Londyn 24,86
Nowy Jork jak gotówka
Paryż 26,80
Praga 15,43 i pół
Szwajcarja 100,39
Wiedeń 73,18
Włochy 21,37 i pół

AKCJE.

Bank Handlowy 7,—
Bank dla Handl. i Przem. 1,—
Bank Zjedn. Ziem Polsk. 2,50
Bank Zarobkowy 10,25 — 10,50
Kijewski 0,24
Puls 0,43 — 0,45
Spiess 2,15 — 2,20
Elektryczność 2,85 — 2,90
Siła i Światło 0,38
Częstocice 2,20 — 2,25
Cukier 3,70 — 3,65
Firley 0,54 — 0,56
Łazy 0,27 — 0,28
Wysoka 3,13 — 3,20 — 3,17
Nafta 0,50
Nobel 2,36 — 2,40
Lilpop 0,95 — 0,96 — 0,94
Modrzejów 4,90 — 4,85
Norblin 1,03 — 1,04
Ostrowieckie 7,20 — 7,10
Parowozy 0,67
Pocisk 1,30 — 1,35 — 1,34
Rohn i Ziel. 0,65
Rudzki 1,97 — 2,— — 1,98
Starachowice 2,75 — 2,86 — 2,78
Ursus 1,90
Zawiercie 19,25 — 19,10
Żyrardów 11,50 — 11,25 — 11,30
Borkowski 1,80 — 1,83
Żegluga 0,28
Haberbusch 6,15 — 6,10
Pustelnik 1,50

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Pożyczka złota 81,—
Pożyczka kolejowa 90 — 89 — 90
Pożyczka konwersyjna 50,—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 28,75
5 proc obl. Tow Kred m. Warszawy przedwojenne 21,65 — 22,50 — 22,—
4 i pół proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedwojenne 19,50

KURS ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Gdańsk, 9 kwietnia.

Notowania złotego zagranicą w przekazach na Warszawę.

Gdańsk 100,80 — 101,32
Berlin 80,45 — 80,85
Londyn 24,87
Paryż 373
Wiedeń 136,40
Praga 644,52 — 655,62
Ryga 102

GIEŁDA GDAŃSKA.

100 marek Rzeszy 125.383—126.014.
100 złotych 100.99—10-.51.
Czek na Londyn 25.18—25.
Telegraficzne wypłaty na Londyn 25.19.
Na Berlin 125.086—125.714.
Na Zurych 101.42—101.93.
Na Warszawę 100.80—101.32.
Na Nowy Jork 525.48—528.12

GIEŁDA PARYSKA.

Londyn 93.24.
Nowy Jork 19.485.
Belgja 98.20.
Włochy 79.85.
Szwajcarja 374.
Praga 58.

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzed

Hurtowa sprzedaż maszyn do szycia. Ceny fabryczne Perła i Pomorski Piotrkowska Nr. 69 w podwórzu. 444 15

Do sprzedania: łóżka z materacami i nocnymi stolikami garderoba lustrzana toaleta kozetka i elegancki salonik. Wiadomość u dozorcy od 4—6 Południowa № 2.

Kupię używane pianino. Markę i cenę podać do administracji „Republiki" pod „Pianino". 539

Posady.

Maturzystka z półtora roczną praktyką apteczną poszukuje posady w aptece. Oferty sub „Farmaceutka". 522

Lokale.

Duży sklep frontowy z dwoma wystawami nadający się na wszelkie przedsiębiorstwa między Cegielnianą a Zawadzką. Oferty do oddania sub „Duży sklep". 492-2

Z powodu wyjazdu 2 pokoje z kuchnią w Pabjanicach do odstąpienia wraz z meblami i całem urządzeniem za 2.500 zł. Oferty do „Republiki" pod „Wyjazd". 488

Młode małżeństwo poszukuje pokoju Oferty sub „Spokojni". 478

Pokój duży z kuchnią, miłe, słoneczne, w śródmieściu oddam za pożyczenie tysiąca złotych. Oferty „Republika" pod „Słoneczne". 519

Pokój umeblowany z niekrępującem wejściem dla przyjezdnego pana na kilka dni w tygodniu poszukiwany. Oferty pod „B. C." 526-3

Pokój do dziennego korzystania oddaje się. Wiadomość: Piotrkowska 116, m. 12. 518

3 pokoje z kuchnią i wygodami, front do wynajęcia. Oferty pod „J. W." w administracji pisma.

Pokój umeblowany na Narutowicza niedaleko Piotrkowskiej do wynajęcia. Oferty sub „Czysty" do „Republiki". 479-2

Pokój elegancko umeblowany z niekrępującym wejściem, dla solidnego pana. Przy inteligentnej rodzinie do wynajęcia od zaraz sub „Słoneczny". 267-3

Nauka i wychow

Niemieckiego wyuczam gruntownie Łask. oferty pod „P. R. L." do redakcji. 593-2

Hebrajskiego, angielskiego, niemieckiego wyuczę każdego metodą bezpośrednią, gruntownie. Oferty „Uniwersyta". 489-5

Haftu maszynowego białego, kolorowego, filet maszynowego oraz ręcznego nauczyć się można w ciągu miesiąca. Wschodnia 64 prawa oficyna II piętro m. 22 523-5

Englishman gives English lessons Apply to „Englishman" „Republika". 099—4

Gruntowna nauka niemieckiego początki, literatura, konwersacja. Cena przystępna. Pomorska 22, front. I p. mieszk. 4, od 2—4

ANGIELSKIEGO udziela rutynowana nauczycielka po cenach przystępnych. Spec. Korespondencja i stenografia. Wiad. od 6 wiecz. telefon 21-29. 426—3

Bezpłatne wykłady angielskiego i francuskiego metodą Berlitza. Zapisy jesz ze kilka dni. Piotrkowska 116 lewa oficyna. I sień m. 12

Rozmaite

Manicure Cegielniana № 19|1 front parter. 527-2

Posiadam koncesję na Dystrybucję poszukuję spólnika ze sklepem. Oferty do adm. „Republiki" pod „Stary". 487

Udając się na krótką podróż do Paryża, Berlina, Wiednia, mogę wziąć komisje do załatwienia. Of. „Reprezentat" „Republika".

Zagubione dokument

Zaginęła nadkarta wydana przez firmę Kopel i S-ka na imię Janiny Dziąg ul. Franciszkańska 66. 463-3

Zaginęła książeczka wojskowa wyd. P. K. U. Łódź paszport rosyjski na imię A. Fercho.

Zagubiono weksel na zł. 107 pł. 3|5 —25 r. Wystawca Ignacy Grzeszek Piotrkowska 181 na zlecenie I. Geldigera weksel unieważniony. 531

Zaginęła książeczka wojskowa wyd. w P. K. U. Sieradz na imię Arnolda Rodewalda zam. w Zduńskiej-Woli. 276-3

Prenumerata „Republiki" wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie. „Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50.

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum Ołtaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Burman.